Nr. 168. We Lwowie Środa dnia 25. Lipca 1877. Rok X.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglji rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Akademickiej pod l. 3 naprzeciw hotelu George'a; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Leb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonnière 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja Havas, Laffite i Cie, place de la Bourse, 2 Paris; w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Kredyt rolników.

Z pod Przemyśla.

I. Dnia 6. lipca. odbyło się walne zebranie oddziału gospodarskiego Mościsko-Jaworowsko-Birecko-Przemyskiego, jak zawsze przy napełnionej sali przez wszystkie stany rolnictwo reprezentujące. Członków obecnych było przeszło sto. Rozprawy obracały się około ulepszeń gospodarskich i ekonomicznych, wielu zabierało głos, a między innymi włościanin, który chociaż niepoprawnym stylem, to jednak to co mówił, praktycznie zdefiniował i trafne bardzo były jego uwagi. Znać u nas zrozumienie przez wszystkie klasy, że razem radząc nad biedą rolnictwa, prędzej dójdziemy do celu podniesienia rolnictwa, aniżeli gdybyśmy rządząc się egoizmem, myśleli tylko o jednej klasie, a nie mieli na pamięci wszystkich klas, których dobrobyt oddziaływa i pociąga wspólne podniesienie kraju i zadowolenie jego mieszkańców.

Ciężkie bo czasy przechodzi rolnictwo w naszym kraju. Obarczone nad miarę podatkami, nie mając nawet nadto ani dróg, ani komunikacyj odpowiednich, nie mając przemysłu w kraju, nie mając żadnego odpowiednio do przychodów kredytu taniego, zmuszone zaciągać długi lichwiarskie na potrzeby gospodarskie, dawać rekruta, robić szarwarki, płacić podatki na drogi krajowe i powiatowe, oprócz tego że opłaca myta, obowiązane do konkurencji kościelnej i cerkiewnej, a do tego obowiązane do różnych posług obywatelskich, nie wie co ma pierwej robić i gdzie grosz jaki co wpłynie, obrócić. Nasze rolnictwo nie mając konsumentów miejscowych dla małego rozwinięcia się miast i zupełnie wspólnego przemysłu fabrycznego; zmuszone do współubiegania się na targach europejskich z okolicami żyźniejszemi jak Ameryka i Australja, krajami wielkiej urodzajności a prawie nieopodatkowanemi, gdzie kapitały są tanie. Nie dziw że rolnictwo nasze musiało pochylić się do upadku i stoi na tym fatalnym punkcie, że zarysowuje się przed nim bliższe lub dalsze bankructwo.

Zastanawiając się nad skutkami, jakie ten upadek rolnictwa i dzisiejszych jego właścicieli, czy to mniejszych czy większych, spowodować musi, dreszcz mimowolny przebiega kości bezstronnego widza, bo czuje, że tak dalej postępując, rola nasza i ojcowizna musi przejść w ręce obce, nam nieprzyjazne, musi się kraj wynarodowić.

Oprócz powyżej przytoczonych powodów, przyczynia się do tego stanu nasza obojętność i apatja, a poniekąd jest przyczyną wszystkiego złego. Brak ten ruchu, a w nim łączności i solidarności, brak przejęcia się ważnością kwestyj ekonomicznych, jakaś duma niewłaściwa, która nie pozwala nam przyznać się żeśmy ubodzy; brak energji do zajęcia się poprawą stosunków społecznych i ekonomicznych, lekceważenie praw nam udzielonych konstytucją, wybieranie ludzi bez żadnych odpowiednich zdolności i wykształcenia, dlatego tylko ze są naszymi sąsiadami lub przyjaciołmi, do rajchsratu i sejmu — gdzie potem ci ludzie przesiadują czas swój na pracowitem próżnowaniu, i zamiast zajmować się tem co kraj boli, zamiast pilnować interesów kredytu, rolnictwa, przemysłu naszego, naszych praw, kręcą się około ministrów i wyrabiają sobie interesa własne, albo bliższych sobie — o celach zaś krajowych, o interesach tych, co ich wysłali, nie myślą, gdyż myślą sobie: przecież moi współobywatele wybrali mnie dlatego, żem sąsiad, żem przyjaciel, że umiałem im się przypodobać grzecznem słowem, uściskiem ręki, że noszę imię rozgłośne w kraju zasługami moich przodków. Oni ani myśli mieć nie mogli, abym ja mógł coś użytecznego zrobić, bo przecież wiedzą, że ani sobie głowy zbytecznie naukami nie obciążałem w szkołach, ani też później nigdym się tak poziomemi rzeczami nie zajmował jak rolnictwo przemysł, wykształcenie ludu, które nie są odpowiednie człowiekowi mego stanu i stanowiska. To też ci ludzie solidarnie nic nie mówią, a co gorzej nic nie robią. Jeżeli się zabłąka między nich ktoś z postępowemi poglądami i lepszemi chęciami, to go ogłoszą za socjalistę, marzyciela i zmuszą w imię solidarności do milczenia. Takim sposobem, jak „Szczutek“ twierdził, pojechali do Wiednia Gros i Wild, a powrócili Klein i Mild.

Przypatrując się tym naszym stosunkom i badając stan finansowy rolnictwa naszego, uderza nas najprzód widok obdłużenia strasznego naszych włościan. Są ludzie co mówią, że powodem stanu upadku naszych chłopów jest rozpicie się. Badając to wielkie nieszczęście naszego ludu, przyszedłem do przekonania, że to jest **skutek**, a nie przyczyna. Oto nasz chłopek, któremu nikt nigdy nie starał się zaszczepić moralności, zamiłowania pracy, nikt nie starał się oświecić, nikt pomódz, ale owszem którego starano się zrobić złym, przewrotnym, zazdrośnym, pracując w pocie czoła na mizerne swoje wyżywienie, wyzyskiwany często przez swego pasterza, urzędnika i żyda, obarczony pańszczyzną księżą, konkurencyjną, szarwarkową, rozpróżniaczony nadmierną ilością świąt, stawań na różnorodne wezwania urzędów i sądów, stawając niejednokrotnie po kilka razy w jednej sprawie, bo mu powiedziano: dziś nie ma czasu, przyjdź później, albo mając nakazane podwody, które się prawnie może nie należą, po całodziennem czekaniu powiada mu się wieczorem, jutro przyjedziesz, bo dziś nie mieliśmy czasu, a potem za objazdę całodzienną da mu się dwa szóstaki — a to wszystko dla tego, że wszystkim się zdaje, iż czas chłopka, nie wiele co wart, bo dzień jego pracy ciężkiej płaci się od 20 do 50 centów, a nie zastanowimy się, że on właśnie tem cenniejszy że tak mały, i że na ten grosz czeka w jego chałupie żona i może kilka dzieci, aby za ten grosz kupić kolację lub śniadanie.

Zapytujemy się często zkąd chłop mógł się tak zadłużyć w kilku latach, żeby mu całe gospodarstwo sprzedawał żyd? i na tego żyda zwalamy całą winę i na chłopa że pije.

Oto zaprowadzone zostały nowe prawa bez przygotowania instytucyj, któreby tych praw wykonanie umożliwiły. I tak prawo spadkowe biorąc, grunt trzeba spłacić rodzeństwu, zapłacić podatek spadkowy i formalności notarjalne i sądowe, a to kosztuje; trzeba zapłacić składkę konkurencyjną, bo komitet umyślnie dobrany przez księdza zawyrokował, że trzeba było postawić albo mieszkanie dla plebana, albo cerkiew — nie troszczono się czy włościanie są w stanie zapłacić, od tego jest egzekucja. Postawiono cerkiew w stylu moskiewskim, a potem rozłożono na włościan i przypadło w jednej wsi pod Przemyślem po 45 złr. na jednego gospodarza, mającego 3 morgi, wyraźnie **trzy**, kiedy przed 5 laty zapłacił za budynki parocha 15 złr. Nie rzadko też bywa, że mu umrze matka, ojciec, albo żona lub dziecko, a pasterz kazał zapłacić 24 albo 30 złr. Chłopek nie ma czem zapłacić, ciało nie może stać bez pochowku, coby ludzie na to powiedzieli, gdyby nie sprawił przyzwoitego pogrzebu. Ksiądz nie chce ani słyszeć o poczekaniu, więc trzeba pożyczyć. A czy jest jaka instytucja, którаby to zrobiła na tani procent? Nie. Więc któż mu pożyczy w takim razie, otóż nikt inny, tylko żyd, pożyczka ta jest zawsze nie wielką i w kilkunastu sprawach sprzedaży, jakie przeglądałem, zawsze ona była pierwotnie od 8 do 5 złr., potem przyjdą inne pilne potrzeby, żyd poczciwy nie upomina się, parę lub kilka lat upłynie, nie ma czem oddać i gospodarstwo jest wystawione na sprzedaż. Cóż dziwnego, że w takich okolicznościach rozpacz powoduje chłopa do szukania zapomnienia w pijaństwie, nie widząc żadnej możności ratunku? Gdzież on ma szukać ratunku i sprawiedliwości na nadużycia władzy swego pasterza? Biskup powie, to do mnie nie należy. Starosta, że to należy do biskupa a tak odsyłany od Annasza do Kaifasza, chodzi, marnuje czas, a pasterz przy sposobności mści się, w cerkwi na niego wymyśla, a nie rzadko i bije. Czy kto za jego krzywdę ujmie? nie. A on nie umie sobie radzić, bo nie ma oświaty, a ma przesądy.

Czy lepiej stoi w interesach finansowych właściciel większej posiadłości? — Na pozór lepiej, świeci się koło niego to służba jeszcze jako tako, to konie i ekwipaż lepszy, lepiej mieszka, lepiej żyje. — Te wszystko jednak tylko pozory, to złocona nędza. — Przypatrzywszy się jego stanowi majątkowemu, zobaczysz hipotekę znacznie obciążoną, długi znaczne bankowe lichwiarskie i żydowskie, a zajrzyj w jego gospodarstwo, w jego rejestr przychodów i rozchodów, jeżeli ją prowadzi, a przekonasz się, że corocznie rozchód przewyższa dochody.

Czem-że się to może skończyć, jeżeli nie bankructwem? Łudzimy się wprawdzie, że rok będzie lepszy, że płyną jeden po drugim, a wszystkie są do siebie podobne. Nie łudźmy się i powiedzmy sobie, czas najwyższy czas wejść w siebie, podwoić pracę i oszczędność aż do ostateczności, zaprzeć się wszelkich zbytkownych wydatków, a nawet tych, które uważamy za konieczne, a bez których obejść się można. Wyrzec się apatji i lekceważenia obywatelskich obowiązków, zastanowić się nad tem, co nam mogą pomódz i bez względu na sąsiedzkie i przyjacielskie stosunki, na sympatje osobiste — wybierać do Reichsrathu i Sejmu ludzi, co patrzą się na nasze stosunki praktycznie i zajmą się sprawami nam najbliższemi, to jest podniesieniem naszego kredytu, rolnictwa, przemysłu, — w instrukcjach im udzielonych kładźmy nacisk na te istotne nasze potrzeby, i żądajmy od nich aby niemi się głównie zajmowali i stosowne prawa uchwalali. Żądajmy od posłów sejmowych już wybranych, aby w tym duchu działali.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol.“

Wiedeń 22. lipca.

(R. R.) Istny to głos wołającego na puszczy, gdy większość organów węgierskich wobec niezaprzeczonych postępów Moskwy na Wschodzie domaga się interwencji austrjackiej przeciw hordom carskim. Hr. Andrassyemu zdaje się ciągle, iż wynalazł kamień mądrości w polityce siedzenia na dwóch stołkach, lawirowania między Anglją i Moskwą; a pociecha, jaką z „Ballplatzu“ usiłują uspokoić zatrwożoną opinję, wskazując na kongres, mający się zebrać w późną jesień lub pod zimę w Wiedniu celem finalnego uregulowania kwestji wschodniej, na podstawie ułożonych tymczasowo preliminarjów pokojowych, na którym to kongresie Austrja z całą energją wystąpić ma w obronie swych interesów, pociecha ta okaże się niezawodnie z gruntu omylną. Dla Austro Hungarji pole stanowczego i skutecznego działania, jak długo trwa pojedynek między obu zapaśnikami; na kongresie, gdzie Moskwa jako strona zwycięzka zasiadać będzie, znajdzie się monarchja z swemi żądaniami przez mocarstwa caratowi nadskakujące, zmajoryzowaną, izolowaną, pokonaną, bez prowadzenia nawet wojny. Zresztą i ów zapowiadany kongres, wielce problematyczny, a przynajmniej nie tak rychło, austrjackie bowiem kompetentne sfery wojskowe prorokują długie, długie jeszcze trwanie rozpoczętej kampanji. Nie ma jednak o co się kłopotać, wszystko idzie arcydobrze (?!) między Austrją a Moskwą ma, według Lloyda panować znowu najserdeczniejsza zgoda, i to w skutek wdania się księcia Bismarka. Ciekawa rzecz, czego się Austrja napyta za tę serdeczność monarszą? czarnowidze utrzymują, iż guza.

Ze spraw wewnętrznych wypada mi zanotować, iż kardynał ks. Kutschker otrzymał od kongregacji watykańskiej poprawiony projekt kompromisowy co do ustawodawstwa szkolnego i małżeńskiego w Austrji, wraz z upoważnieniem, by na podstawie tegoż nawiązał wprost z rządem potrzebne rokowania. O ile wiem, zanosi się na mały konkordacik, za otrzymaną purpurę trzeba się odwdzięczyć Rzymowi. Wiadomo, że sfery kościelne utrzymują się ekonomicznie ... rządów ... niezmienną sytuację w wojnie o elaborat ugodowy. Zwłokę w rokowaniach handlowych Austrji z Niemcami wiążą niektórzy z wyższą polityką, utrzymując, iż Niemcy za ewentualne popieranie interesów austrjackich zamierzają wytargować ... ta, ... nie... półów ... oporu ... do obu ... Ekscellencja marszałek galicyjski bawiąc tu, odbył konferencję z księciem Auerspergiem — nieobecny jeszcze adres sejmowy, pomimo raz już otrzymanych instrukcyj, naraził dostojnika autonomicznego na tę utrudniającą podróż w porze tak kanikularnej. I śmią jeszcze mówić, że poświęcenie dla dobra kraju nie istnieje więcej. Poważne źródło

Petersburg 20. lipca.

Gdyby nie telegramy z nad Dunaju, mielibyśmy tutaj coś gorszego jak zeszłoroczną demonstrację socjalistyczną na placu kazańskim. Przegrana w Armenji oburzyła naszych liberałów; gotowi byli zażądać rachunków z prowadzonej niedołężnie sprawy, ale ciekawym od kogoby zażądali, gdy car z następcą tronu i wszystkimi synami wyniósł się roztropnie oddawna nad Dunaj?

Jeden tylko w. ks. Konstanty pozostał w kraju, a dalej cesarzowa z najmłodszym swym synem Pawłem, nie wyszłym z lat dziecinnych. Car odjeżdżając do armji, uczynił księcia Konstantego niejako rejentem państwa, opiekunem nawy państwowej — ale ten woli cicho siedzieć w swej willi i odegrywać od czasu do czasu rolę malkontenta, aniżeli brać udział w sprawach państwa, które uważa za bardziej skompromitowane jak kiedy. Ks. Konstanty był i jest zaciętym przeciwnikiem wojny obecnej, przewidując, że przemieni się w ogólnie europejską, a z tej ostatniej nic dobrego wyniknąć dla Moskwy nie może.

Pan Aksaków koniecznie chce być Mirabeau moskiewskim! Nie traci nadziei, że ostatecznie rolę tę odegra, bo ogólny skład rzeczy w państwie moskiewskiem jest tego rodzaju, że bez awantury obejść się nie może. W kasie pustki, dygnitarze zdemoralizowani, nędza ogólna, lud przeciążony rekrutem i podatkami, nihilizm coraz większe czyni postępy, a u góry chwiejność, car za każdem zdaniem pójść gotów, by nazajutrz porzucić takowe, przychylając się do innego zdania. Rząd, wyssawszy z kraju ostatnie soki na wojnę obecną, chociażby po szczęśliwem skończeniu takowej, nie potrafi kroku dalej postawić bez odezwania się do współudziału narodu.

Gwardji nakazano być gotową do wystąpienia. Z wystąpieniem gwardji, cesarzowa z księżną Edymburską i drobnemi dziećmi wyjedzie do Kijowa.

Onegdaj wywieziono do katorgi na Sybir, piętnastu nihilistów, osądzonych za spiski. Sądzeni byli przy drzwiach zamkniętych tak, że z wyjątkiem kilku interesowanych osób, nikt w stolicy o tem nie wiedział. Gazetom wzbroniono donosić o spiskach i procesach socjalistycznych. Wszystkich nazwisk nie wiem; głównym z nich był niejaki Afanasiew, eks seminanarzysta z seminarjum wołogodzkiego, i jakiś Żukow, żołnierz dymisjonowany. Dziwnym trafem tym razem żadnej panny pomiędzy spiskowcami nie było.

W ostatniej chwili dowiaduję się, że książę Dołgorukow, jenerał gubernator m. Moskwy, uczynił w imieniu rządu propozycję panu Aksakowi wyjechania do wód za granicę dla poprawy zdrowia.

Przegląd polityczny.

— O dalszym rozwoju wypadków w Konstantynopolu nie ma dziś wiadomości. Pogłoska o dymisji w. wezyra nie sprawdziła się dotąd. Następca Abdul-Kerima Mahmud Ali pasza z największym pośpiechem podążając z Czarnogóry ku Konstantynopolowi przybył tam 20go. miał posłuchanie u sułtana i bezzwłocznie wyjechał przez Warnę do Szumli. Abdul Kerim i Redif pasza spodziewani są w stolicy Turcji, ten ostatni, jak telegrafują do *N. fr. Presse* ma pójść na wygnanie, a posada ministra wojny pozostanie nie zajętą. Według źródeł angielskich dymisjonowany dziś Safvet pasza najwięcej ze wszystkich ministrów sprzeciwiał się wpłynięciu angielskiej floty w Dardanele i ewentualnemu zajęciu Konstantynopola przez 30.000 wojska angielskiego.

— Z Ickan telegrafują 19. bm.: „Przedwczoraj car oświadczył nagle osobom ze swego otoczenia, iż chce zakończyć wojnę i zgłosić się do Europy względem ułożenia warunków pokoju. Książę Gorczaków został zawiadomiony o tem bezzwłocznie.“ Wiadomość tę przesłał z Ickan do *Figara* paryskiego korespondent tego dziennika, znany ze swych dytyrambów na cześć Moskalów. Musiała zaś wydać się mu ważną i autentyczną, gdy dwukrotnie telegrafował o tem do swej redakcji z pojaśnieniami nawet, że gdy w. ks. Mikołaj dowiedział się o tem, miał powiedzieć: „No, to w takim razie pójdziemy na Konstantynopol **bez niego!**“ (?) Zresztą dodaje tenże korespondent (Iwan de Woestine), już od niejakiego czasu ścierały się w głównej moskiewskiej kwaterze dwa prądy, pokojowy i wojenny, co się zaczęło po porażkach doznanych w Azji. Już wtedy car napomykał o pokoju; a p. Chitrowo, były moskiewski jeneralny konsul w Konstantynopolu, przebywający w głównej kwaterze, założył się o znaczną kwotę, że przed 1. października znowu znajdzie się na dawnem swem stanowisku nad Bosforem. Dalej donosi Woestine, że przybyłemu niedawno do Bukaresztu 4mu moskiewskiemu korpusowi polecono nie przekraczać Dunaju, ale zająć stanowisko w Giurgiewie i tam czekać na zdobycie Ruszczuku, którego upadek ma znamionować koniec wojny. Według dzienników angielskich wszakże najnowsze powodzenia moskiewskie za Bałkanami znowu w głównej kwaterze podniosły o kilka stopni gorączkę wojenną.

— Jak donoszą z Bukaresztu panuje tam wielki upadek na duchu pomiędzy tymi patrjotami, którzy po krótkiem zaślepieniu, poczęli bliżej zastanawiać się nad stosunkami z Moskwą. Nie brak symptomów wzbudzających obawy Rumunów, że moskiewska „opatrzność,“ obecnie wyrażająca się we wszechwładnych słowiańskich komitetach, zniewoli władców politycznych do zaniechania Rumunii gwoli ukochanej Bułgarji. — Cogolniceanu, rumuński minister spraw zagrani-

---

JULIA de TRÉCOEUR,

NOWELA

OKTAWIUSZA FEUILLET'A.

(Ciąg dalszy.)

III.

Lucan zaślubił Klotyldę, a w kilkanaście miesięcy potem gruchnęła po świecie wieść, iż panna de Trécoeur, ów djabeł wcielony, miała przyjąć obłaczyny w klasztorze na przedmieściu St. Germain, dokąd wstąpiła przed zamęściem matki swojej. Wieść ta nie mijała się z prawdą. Julja znosiła początkowo dolegliwie regułę i karność nowicjatu, lecz powoli przywykła do niej, zatopiła się w modlitwie, która usmierzyła jej popędliwość, aż w końcu wyznała matce, że czuje powołanie do życia zakonnego. Klotylda ledwie ją uprosiła, aby wstrzymała się z ostatecznem postanowieniem swojem do czasu ukończenia lat szesnastu.

Od chwili małżeństwa stosunki pani de Lucan z córką były szczególniejsze. Odwidzała prawie codziennie Julję i odbierała od niej zawsze żywe oznaki przywiązania; pomimo to dziewczę było nielitościwe dla rodzicielki w dwóch najdrażliwszych punktach: nie chciała nigdy wstąpić w domowe progi ani też ujrzeć ojczyma. Przez długi czas unikała nawet najmniejszej wzmianki w tym przedmiocie, zupełnie tak, jak gdyby nowy związek jej matki wcale nie istniał.

Pewnego wreszcie razu Julja nie mogąc znieść dłużej zadawanego sobie przymusu, odważyła się na zapytanie:

— I cóż, droga matko, jesteś przynajmniej szczęśliwą?

— Jakże nią być mogę — odrzekła Klotylda — skoro nienawidzisz tego, którego kocham.

— Nie mam nienawiści do nikogo. Jakże się miewa mąż mamy?

I od tej pory dowiadywała się regularnie o panu Jerzym tonem obojętnej grzeczności; ale widocznem było, że nie wymówiła nigdy bez wahania się i nieukontentowania imienia człowieka, który zastępował jej ojca.

Ukończyła lat szesnaście. Obietnica jej matki była formalną. Przysługiwała odtąd Julji wolność pójścia za głosem powołania; przygotowywała się przeto do stanu duchownego z zapałem i gorliwością, budującą mniszki.

Gdy pani de Lucan wynurzała ból, ściskający jej serce z powodu nieodwołalnego postanowienia Julji, w przytomności męża i matki swojej.

— Moja córko! — odezwała się baronowa, powiem ci otwarcie, że co do mnie, pragnę szczerze przyspieszenia minuty, co cię tak zastrasza. Istnienie twoje obecne jest godne politowania, a największe cierpienia sprawia ci walka z uporem tego dziecka. Niech zatem raz się skończy! Niech zostanie zakonnicą!... Gdy klamka zapadnie, ustaną twe niepokoje, rozjaśni ci się czoło. Rozważ, iż w rzeczywistości nie będziesz rozdzieloną od Julji bardziej, jak teraz jesteś, bo klasztor nie należy do ostrej reguły, furta w nim przystępna.. radabym, żeby była zapartą na wieki, ale tak nie jest... Zresztą, po co sprzeciwiać się wyrokom opatrzności? W interesie nawet dziecka powinnabyś winszować sobie jego postrzyżyn.

Tu baronowa zwróciła się do Lucan'a:

— Odwołuję się, panie zięciu, do zdania twojego. Czegoż możnaby spodziewać się od Julji, gdyby przy jej temperamencie wypuścić ją na świat? Zrobiłaby spustoszenie!... Znasz jej głowę... toż to wulkan! Zważ przytem, mój przyjacielu, że wyrosła na prawdziwą odaliskę, a przytem w szatach bogini... Tak jej wszystko do twarzy i talji!... Zarzuć na nią kawał firanki, a wnet zamieni się na jej kibici w kunsztowną draperję. Nie wierzysz?... zapytaj Piotra, który ma zaszczyt być u Julki w łaskach!

Wchodzący właśnie hrabia de Moras, należał w rzeczy samej do małej liczby wybranych, towarzyszących niekiedy Klotyldzie do klasztoru.

— Kochany Pietrusiu! — przedłużała baronowa — rozmawiamy o Julji, i dowodziłam córce wraz z zięciem, jakie to szczęśliwe zdarzenie, iż zachciało się jej zostać świętą niewiastą, inaczej cały Paryż zamieniłaby w pożogę.

— Ponieważ? — zapytał zimno hrabia.

— Ponieważ jest jak grzech ponętną.

— O! tak... baronowo... Julja jest prześliczną.

Damy opuściły salon, dwaj przyjaciele zawiązali między sobą gawędkę:

— Myślę — zauważył hrabia — że zbyt niesłusznie osądzają tę nieboraczkę.

— Jakto?

— Ot!... babka wyraża się o niej jak o złej istocie, a cóż jej zarzucić zdoła?... Może cześć dla cienia nieboszczyka ojca? Przypuśćmy, że jest trochę zbyteczną. Nie przeczę. Ale czyż najgorętszą tego rodzaju miłość można nazwać wadą?... Jej uczucia są egzaltowane, lecz cóż to szkodzi, skoro są szlachetne? I one byłyżby powodem, aby wydać dziewicę na pastwę larw piekielnych i zamurować ją żywcem!...

— Dziwny jesteś, przyjacielu — odparł Lucan. Sam nie wiesz, czego chcesz. Wszak nie tajno ci, że postępek Julji wypływa z wolnej i nieprzymuszonej woli; że jej matka mocno tem zasmucona, i że wyczerpała wszelkie środki, aby ją odwieść od klasztoru. Ja zaś... ja nie mam żadnej racji kochania jej, zrządzała mi zawsze i sprawia jeszcze wiele trosk i kłopotów, a jednak... wiadomo ci najlepiej... gotów byłem przyjąć ją za córkę, gdyby raczyła powrócić...

— Nie rozumimy się. Bynajmniej nie oskarżam Klotyldy ani ciebie, lecz drażni mię baronowa, ta niedorzeczna i wyrodna białogłowa. Bądź co bądź, Julja jest jej wnuczką, a jednak stara cieszy się myślą ujrzenia jej mniszką.

— Na honor! jeśli ci mam wyznać, a ja się tem cieszę. Położenie Klotyldy nieznośne, nader trudne... potrzeba raz skończyć.. że zaś nie widzę innego punktu wyjścia...

— Ależ przepraszam... jest sposób rozwiązania kwestji.

— Jakiż więc?

— Wydać Julję za mąż.

— Ba! czyż to podobna?... za kogoż wreszcie?

Hrabia zbliżył się do Lucan'a, spojrzał mu w oczy, a uśmiechnąwszy się lekko:

— Za mnie! — rzekł.

— Co mówisz?.. powtórz przyjacielu!

— Mój drogi, oszczędzaj mię! Chciałem już od dawna porozumieć się z tobą w tym delikatnym przedmiocie, ale zbywało mi na odwadze, że zaś zdobyłem się, jak widzisz, na takową, zaklinam cię! nie odbieraj mi jej.

— Bynajmniej kochany Piotrze, bynajmniej! pozwól mi tylko przyjść do siebie, gdyż... spadam z obłoków. Tyż zakochałeś się w Julji?

— Nad moc wyrazu!

— Nie chce mi się wierzyć. Coś się ukrywa w tej całej historji... obmyślony środek zbliżenia jej do nas... zamierzyłeś się poświęcić dla spokoju rodziny.

— Przysięgam ci, że ani mi się marzyło o spokoju rodziny; myślę przedewszystkiem o własnym, który jest nadwerężonym... ten spokój! gdyż kocham tę dziewicę uczuciem tak gwałtownem, jakiego nie zaznałem nigdy. I gdybym, co nie daj Boże! dostał odprawę, życie moje stałoby się czarnem pasmem cierpienia.

— Co słyszę! aż do tego stopnia? — zawołał Lucan ze zdumieniem.

— Ach! tak, mój Jerzy. Owładnęła mną najzupełniej. Gdy spojrzy na mnie, gdy dotknę jej ręki, skoro dosłyszę szelest jej sukni, ogień krąży mi w żyłach. Mówiono mi wprawdzie o podobnych wzruszeniach, ale ich przedtem nie doświadczyłem. Zachwycają mię teraz i przywodzą do rozpaczy, albowiem jakiś głos tajemniczy szepce mi nieustannie, iż namiętność taka pociągnie za sobą żal dozgonny.

— Dziwna przygoda... niepojęta! — pomruknął Lucan, postąpiwszy kilka kroków z głową schyloną pod natłokiem myśli posępnych.

— Czy Julia — dodał — wie o twej miłości?

— Sądzę, że nie. Nie chciałem się jej oświadczać bez uprzedzenia ciebie, w słodkiej nadziei, że oddasz mi przyjacielską usługę będąc rzecznikiem uczuć moich wobec jej matki.

— Lecz.. zresztą dobrze... bardzo chętnie!

— Domyślam się iż wątpisz w dobry skutek wszak prawda Lucanie?...

— Hm! dlaczegożbym miał..

— Może już zapóźno?

— Trochę!... Julia się wprawdzie zagalopowała w swem przedsięwzięciu, ale nie ufam stałości jej powołania. Zdarza się, iż osoby obdarzone bujną wyobraźnią dzisiejsze postanowienia zmieniają ze wstrętem nazajutrz.

— Wątpisz, żebym się jej podobał?

— I to nie! Bo zastanowiwszy się, cóż ci brakuje? Jesteś przystojny, pięknie wykształcony, masz lat trzydzieści dwa... ona szesnaście... majątkiem ją przewyższasz... wszystko to odpowiada tobie.

— Dla czegoż więc wahałeś się, gdym cię prosił o pośrednictwo?

— Nie z powodu usłużenia ci, nie zaiste! lecz widząc cię zanadto zakochanym lękam się, aby ten nowy nieznany dotąd, a tak silny nastrój ducha nie popchnął cię do czynu, którego

czych, udać się ma w szczególnej misji do Wiednia, gdzie towarzyszyć mu będzie senator Bellis.

Z Bukaresztu piszą: „Potrzeba materjału dla budowy kolei Bender-Gałacz, zniewoliła rząd moskiewski do układu z fabryką Beszika, należącą do austrjackiej kolei południowej. Stowarzyszenie to zamierzyło wcale znaczną ilość relsów (około 2400 ton) wysłać statkiem do Turn-Severin. Dowódzca tureckiej twierdzy Ada-Kola pod Orsową, dokąd obecnie wszystkie statki zawijać muszą dla rewizji, zabronił dalszej wysyłki, dowiedziawszy się o jej przeznaczeniu, zawiadomił o tem telegraficznie tureckiego posła w Wiedniu Aleko paszę, jednocześnie prosząc, by ten ze swojej strony nie dopuścił przewozu relsów drogą lądową. Zapewne austrjackie ministerstwo spraw zagranicznych zaprotestuje przeciw temu, ponieważ relsy w układzie r. 1859 nie są zaliczone do wojennej kontrabandy; ale czy to co pomoże? W każdym razie mamy jeden przykład więcej, jak walczące obecnie strony przekraczają układy międzynarodowe.

— Wobec pokojowych usposobień cara, o których donosimy powyżej, prasa moskiewska zaczyna już rozrządzać Konstantynopolem. Tak pisze *Gołos*: „Rząd nasz nie jest w takiem położeniu, ani też nie ma obowiązku zrzekać się jedynego skutecznego środka zmuszenia Porty do prędkiego zawarcia pokoju, i w skutek tego nie będzie dłużej pytać czy jest to Anglji przyjemne czy nie. Angielscy ministrowie tym tylko sposobem mogą zapobiedz zdobyciu Konstantynopola, jeżeli nakłonią Portę do przyjęcia moskiewskich warunków pokojowych, nim wojska nasze staną pod murami Stambułu. Zresztą pokój może być zawarty i w Adrjanopolu; tylko angielscy mężowie stanu nie powinni zapominać, że w każdym razie głównemi warunkami jego będą: wolność żeglugi po Bosforze i Dardanelach, jako też polepszenie losu chrześcian tureckich. Jeżeli są usposobieni do zalecania Porcie, by warunki te przyjęła, to sprawa niewątpliwie może być załatwioną bez wzięcia Konstantynopola.

Z Londynu 22. lipca telegrafują: Na uczcie klubu Cobdena odbytej wczoraj w Greenwich pod przewodem lorda Hartingtona, przemawiali Hartington i Forster, pochwalając neutralną postawę Anglji. Say spodziewa się, że obecny gabinet francuski odnowi traktat handlowy z Anglją ze stanowiska wolności handlowej.

W sferach moskiewskich w Bukareszcie bynajmniej nie niepokoją się zachowaniem się Austrji. Utrzymują bowiem, że istniejący między Moskwą a Austrją tajny układ nie pozwala (?!) tej ostatniej popierać agresywnej polityki Anglji.

— Paryskie dzienniki poczynają występować przeciw prefektom. *Temps, Bien Public, XIX Siecle* i *Petite République* wytoczyły skargę przeciw podprefektowi w Epernay i prefektom w Wandei, dep. Seine et Marne i Orleanu za wzbronienie publicznej sprzedaży i żądają do 10.000 fr. wynagrodzenia. Zdaje się, że gabinet Broglie za wiele rachował na usłużność sędziów francuskich, którzy nie okazują wielkiej gorliwości w prześladowaniu dzienników republikańskich. Jak w Montpellier niedawno, tak teraz w Tuluzie sprawę sprzedaży gazet sąd rozwiązał przychylnie dla sprzedających. W Tuluzie mianowicie rzecz szła o sprzedaż wzbronionego przez prefekta republikańskiego dziennika *La Dépêche* i pomimo że rząd wytoczył skargę, sąd uznał niewinnym nietylko nakładcę, księgarza, mającego skład główny, ale i fryzjera, który w swoim sklepie sprzedawał ulotne broszury.

Mac-Mahon zaniechał podróży do St. Etienne, ponieważ nie spodziewano się tam dobrego przyjęcia od miejscowej republikańskiej ludności. Natomiast uda się do Bourges, gdzie ma mieć mowę polityczną.

— Krwawe zajścia w Baltimorze, gdzie przyszło do starcia między wojskiem a strajkującymi robotnikami kolejowymi, wyjaśnia następująca telegraficzna depesza nadeszła liną podmorską 19. z Nowego Jorku: „Milicja stanowa i mieszkańcy w Zachedniej Wirginji w ogóle sympatyzują ze strajkującą służbą na kolei Baltimore i Ohio. Wszelki tranzport towarów ustał. Oddział wojsk związkowych w nocy wyruszył z Waszyngtonu do Martinsburga, a prezydent Hayes wydał proklamację wzywającą burzycieli, by dziś do południa rozeszli się. Telegram z Pittsburga (w Pensylwanji) donosi, że większa część ludzi, zajętych przy pensylwańskich kolejach, rozpoczęła bezrobocie, w skutek czego pociągi spóźniają się.“

---

byś żałował po niewczasie. Mój bracie! co żona, to nie metresa. Słowem, wolałbym, żebyś się jeszcze zastanowił...

— Nie chcę... nie chcę i nie mogę! Łatwo tobie mówić. Znasz mię atoli i moje zasady. Oprzeć się wielkim namiętnościom... co za dziecińslwo! Gdyby nawet szło o utratę honoru, zdołałżebym i wtedy oprzeć się im?... Rozum w tym razie, to żart!... Wracając zaś do Julji, cóż jest niestosownego połączyć się z tą, którą kocham? Nie widzę, dla czego miałoby być koniecznością nie kochać swej żony. Koniec końcem, mogęż rachować na ciebie?

— Najzupełniej! — odpowiedział Lucan, ujmując dłoń kolegi. Zrobiłem co do mnie należało, przedstawiałem ci, a teraz rozporządzaj mną według woli. Idę uprzedzić o wszystkiem Klotyldę; po południu pojedzie do Julji... Przyjedź do nas na obiad przed wieczorem; lecz zbierz siły mój drogi i przygotuj się na wypadek niepowodzenia.

Jerzy wyjednał bez trudności przychylność Klotyldy dla sprawy hrabiego de Moras. Wysłuchawszy męża, któremu przerywała częstemi wykrzykami opowiadanie:

— Boże! zawołała z uniesieniem — to ideał mych życzeń, ten związek! Nie tylko, że w niwec by obrócił zamiary Julji, ale zjednoczył by wszystkie warunki wymarzonego dla niej szczęścia. Przyjaźń wiążąca cię z Piotrem doprowadziłaby kiedyś, naturalnym biegiem rzeczy, tyle pożądane zbliżenie się jego małżonki z tobą Lucanie. O! byłby to nadmiar ziemskiej szczęśliwości. Lecz jak wywołać to nagłe przeistoczenie w pojęciach Julji? Czy pozwoli mi dokończyć słów mego posłannictwa?!...

I pojechała do klasztoru, przepełniona trwogą. (C. d. n.)

Dopiero teraz dowiedziano się o ekscesach, które już od dziesięciu przeszło lat działy się w pensylwańskich okręgach kopalni węgla. Irlandcy robotnicy złączyli się tam w tajny związek **Molly Maguires**, ażeby za pomocą terroryzmu częścią nasycić swą nienawiść ku anglo saksońskiej rasie, częścią, by płacę za robotę według swego upodobania ustanawiać; spiskowcy nie cofali się przed żadnym środkiem, nawet przed mordem. W końcu ogromne straty właścicieli zmusiły tychże do zawezwania pomocy sprawiedliwości i zniewoliły ją do odwołania się do broni.

Wojna.

Zdobyciem przejścia przez Bałkany, idącego wąwozem Szypki, gdzie dobra droga, Moskwa dopiero sobie otwarła wrota do Adrianopola; ten bowiem przesmyk, przez który prześliznęła się była do Hainkiej, dobry jest raczej dla przemytników, aniżeli dla wojska zmuszonego prowadzić tabory i działa. Ze zdobyciem Szypki, ks. Mikołaj może śmiało ruszać do Adrianopola i Filipopola.

Szypkę zdobył pułk orłowski przy współudziale oddziału jenerała Gurko, atakującego jednocześnie Turków z tyłu od Kazanlika, gdy pułk orłowski darł się z przodu. Bez tego tylnego ataku pułk orłowski nie dałby nigdy rady Turkom. Wzięci we dwa ognie musieli ustąpić, położywszy wprzód jednak dużo Moskwy trupem. Pułk orłowski należy do 9tej dywizji, a zatem do 8go korpusu, tego samego co zdobył przeprawę pod Sistowem.

Osman pasza, co się tak niespodzianie pojawił w Plewnie, zagrażając komunikacjom moskiewskim z Rumunją, nie będzie w stanie, jak się zdaje, iść dalej naprzód, bo znaczne posiłki wysłała już Moskwa swemu oddziałowi pobitemu w Plewnie. Oddział ten należał do korpusu Krüdnera.

Wiadomość o zamordowaniu czy też samobójstwie Redifa paszy, została urzędownie zaprzeczoną. *La Verité*, półurzędowy organ turecki, zamieszcza w tej sprawie co następuje: „Otrzymaliśmy w tej chwili telegram, upewniający, że Jego Wysokość zdrów jest zupełnie. Jesteśmy upoważnieni zadać kłam złośliwym plotkom o mniemanym jego zgonie, rozsiewanym jak zwykle przez wrogów naszych.“ Pomimo powyższego zaprzeczenia, Turcy w Stambule nie bardzo wierzą, aby żył Redif pasza.

Europejski teatr wojny.

Pera 21. lipca.

Jenerał Zimmermann stoi w Mangalji. W Filipopolu formuje się gwardja narodowa. Kozacy zagrażają przesmykowi Kapudzik i komunikacjom z Sofją. Bułgarzy mordują Turków uciekających do Adrjanopola. W Dobruczy Moskwa stoi następnie: w Babadagh 18.000, w Czernowodach 12.000 i w Medżydże 12.000; jej park artylerji wynosi 330 dział, z których 80 oblężniczych. Moskiewski sztab jeneralny począł wydawać gazetę w Dobruczy. Jazda egipska odeszła do Warny.

Krajowa 21. lipca.

Czując się na siłach, Moskwa poczęła działać na wszystkich jednocześnie punktach. Nie tylko pod Kalaraszem naprzeciw Sylistrji poczęły grać działa od czwartku przeszłego z nadzwyczajną siłą jak pod Giurgiewem i Turtukajem, ale i Widyn wkrótce zostanie napadnięty. Przez Slatinę ciągle idą wojska na wschód ku Krajowej; mają one oblęgać Widyn, przyczem książę Karol gorąco uprasza, by mógł mieć choć maleńki udział w tem oblężeniu, ażeby mu choć z jedną dywizją pozwolono stanąć pod murami Widynu obok moskiewskich szeregów.

Stambuł 18. lipca.

Przejście Moskwy przez Bałkany jest rzeczą daleko większej wagi, jak na pierwszy rzut oka wydawać się to może. Wszędzie Bułgarzy pomagają Moskalom i słyszałem od pewnej osoby zajmującej znaczne stanowisko, że Porta nie uważa się za dość silną, by mogła przeszkodzić Moskwie zająć Adrianopol. Jeżeli Anglja nie życzy sobie ujrzeć Moskwy w Stambule, to niech spieszy z pomocą, bo inaczej źle będzie. W Stambule co najmniej ćwierć miljona chrześcian bezbronnych, pozbawionych wszelkiej opieki i ratunku, a turecki żołnierz zarówno regularny i nieregularny, do wściekłości doprowadzony okrutnem postępowaniem armji moskiewskiej. Co będzie, gdy dzicz czerkieska, wyparta przez Moskwę z Bałkanów, w odwecie rzuci się na chrześcian stambulskich? Rząd zawczasu ostrzega, że w takim razie za nic nie może ręczyć, że nie będzie w stanie bronić chrześcian i w Stambule mogą się dziać tak okropne rzeczy, o jakich ani się śniło dotąd nikomu. Sytuacja nader natężona i pełna niebezpieczeństw. **Stambuł jest niebezpiecznem miejscem dla chrześcian.** Ludzie bardzo poważni, zajmujący wysokie stanowiska, otwarcie wyznają, że nie ma chwili do stracenia, jeżeli Anglja zamierza Stambuł ratować. Czas jeszcze przeszkodzić Moskwie zająć Stambuł, jak nikt już nie zmusi jej do opuszczenia go.

Mamy tu już tysiące zbiegów z Adrianopola. Minister sprawiedliwości Mahmud pasza, naczelnik sztabu jeneralnego i jenerałowie Savfet i Selim pojechali czemprędzej do Arianopola. Policja stambulska odbywa teraz służbę z bronią nabitą.

Bukareszt 19. lipca.

Czy chcesz widzieć Hassana paszę? — z temi słowy wpadł do mnie dziś pewien mój znajomy, który nie mając nic lepszego do robienia, cały dzień zbiera i roznosi po mieście najrozmaitsze nowinki. Ubrałem się czemprędzej i pół do jedynastej przed południem ruszyliśmy na dworzec giurgiewskiej kolei.

Władze rządowe nic nie wiedziały, że pociągiem tym ma przybyć wysoki jeniec turecki. Nie było więc najmniejszych przygotowań, nigdzie ani wojska, ani urzędników, ani policjantów, ale za to publiczności, co nie miara! Szczególnie kobiet było multum Aż się wiło od nich kwiatami, a wszystkie aż drżały z ciekawości zobaczyć jak też wygląda turecki pasza „co ma żon kilka nie licząc mnóstwo niewolnic?“ Faktem jest, że pierwsze kobiety rozniosły po mieście wiadomość o przyjeździe paszy. Jak się o tem dowiedziały? — Bóg ich raczy wiedzieć.

Lecz o to i pociąg. Publiczność rzuca się naprzód, kobiety w pierwszym rzędzie. Pociąg staje i z wagonu pierwszej klasy wysiada naprzód moskiewski porucznik a za nim jeniec jenerał turecki. Gdyby nie jeneralskie epolety niktby nie poznał w nim wojskowego

A jednak jest to mąż olbrzymiej postawy. O całą głowę wyższy od wszystkich. Barki szerokie, kłęby odpowiednie, nogi mocne, pierś wyniosła, słowem olbrzym prawdziwy, ale chód jego powolny i rozwlekły nie odpowiada wcale tej silnej budowie. Głowę ma typową; mogłaby służyć za wzór dla artysty: czoło wysokie, oczy duże, nos śmiały, broda silnie zarysowana, usta duże, silne i lubieżne zarazem, na głowie krótko ostrzyżone czarne włosy widać z pod czerwonego fezu, bokobrody także czarne i gęste, i tak że krótko ostrzyżone.

Pomimo, że się stara uśmiechać przechodząc wśród tłoczących się koło niego wyraz twarzy Hassana paszy niemiłym jest wcale; wzrok zimny i okrutny, usta lubieżne — oto wyraz twarzy jego. Z powagą wchodzi do sali pasażerskiej, w ręku trzyma tytuniérkę z tytoniem, a przed nim niosą rzeczy i pakunki.

Oficer pilnujący, znikł gdzieś na chwilę zostawiwszy paszę samego. Wkrótce powraca, zaprasza paszę iść za nim i wychodzą na ganek dworca, gdzie już czekała kareta. Oficer grzecznie prosi by pasza zechciał wsiąść do karety i wiezie go do jenerała Kataleja, tutejszego komendanta moskiewskiego. U jenerała zastał pasza przygotowany dla siebie objad, po którym odpocząwszy, w towarzystwie swego dozorcy ruszył dalej wieczorem w wagonie sypialnym przez Paszkany i Jassy do Kiszyniewa.

Ubranie jego było nieco w nieładzie. Miał na sobie granatowy surdut mundurowy z złotemi dragankami i takiemiż dwiema gwiazdkami, oznaką stopnia jeneralskiego, a dalej szerokie brunatne spodnie i buty kawalerzyskie z ostrogami, w nieszczególnym stanie. Widok jego nie wzbudził w nikim uszanowania. Oficerowie wszakże moskiewscy opowiadają, że korpus jego dzielnie się trzymał od godziny 4ej zrana aż do 8ej po południu. Coś mi się zdaje, że Hassan pasza nie był w tym ogniu; że jeśli dowodził, to dowodził, musi być z konaku; takie przynajmniej zrobił na mnie wrażenie. Że się Turcy dzielnie bili, o tem ani wątpić, nie tylko długość bitwy, lecz jeszcze lepiej 2000 trupa moskiewskiego na stokach Nikopolu świadczą, że żołnierz turecki, jak zawsze, spełnił swą powinność.

Przekonawszy się, że ze wszystkich stron został otoczony, i że na nic się nie zdały wszystkie próby przebicia się, Hassan odpasał pałasz i posłał go przez parlamentarza z uwiadomieniem, że chce się poddać. Jenerał Krüdner kazał zaprzestać ognia i wyjechał na przyjęcie Hassana. Dzielne bataljony tureckie musiały broń złożyć, bo nie mówiąc już nic o żywności, nawet amunicji poczęło już brakować. Żołnierze tureccy byli tak wynędzniali i obdarci, że Moskale niektórym podawali obuwie i odzienie. Nie 41 jak donoszono, lecz tylko 27 dział i dwa postrzelane monitory Moskwa zdobyła w Nikopolis. Hassan pasza znosi swój los obojętnie; wcale nie widać, ażeby się martwił przegraną fatalną, ale za to w obozie moskiewskim ogromna radość, i jen. Krüdener pospieszył telegrafować carowi: „Czuję się szczęśliwym, mogąc donieść, że Nikopolis u stóp cesarskiej Mości.“

Austrja i Węgry.

Wiedeń 23. lipca. Półurzędowa *Montags Revue* kładzie nacisk na ewentualne prawo Anglji i Austrji żądania rękojmi, jako rozwiązanie kwestji wschodniej nie będzie zagrażało interesom angielskim i austrjackim. W tym względzie neutralność bierna zamieni się w neutralność czynną. Zdaniem dziennika *Perseveranza*, oficerowie inżynierji włoskiej nie otrzymują wcale urlopu z powodu robót fortyfikacyjnych około Rzymu.

Kronika.

Lwów d. 24. lipca.

Spacer do Podhorzec. Dowiadujemy się, że na wycieczkę do Podhorzec, jeżli pogoda posłuży, już wiele osób się zapisało i komitet zajmujący się urządzeniem tej wycieczki nie szczędzi trudów, aby przyszła do skutku tak piękna zabawa. Zwracamy uwagę, iżby pociąg spacerowy mógł odejść, musi być najmniej 250 osób, więc przypominamy publiczności, iż biletów nabywać można w cukierniach Rotlendera i Müllera, w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego i w sklepie Kazanowskiego. Dla dogodności jadących na wycieczkę urządzi bufet cukiernik Müller. Zaś dla przyjemności towarzyszyć będzie muzyka księcia Holstein pod przewodnictwem swego kapelmistrza i przygrywać tak podczas podróży jak i na miejscu. Bilety drugą klasą 3 złr. 50 ct., a trzecią 2 złr. 50 ct. od osoby, za furmankę osobno od osoby 50 ct. tam i napowrót. Kupować bilety można do dnia 27. b. m., gdyż kolej wymaga naprzód odpowiedniej liczby uczestników. Pociąg odejdzie d. 29. lipca 1877 o godz. 6·30 rano z dworca Podzamcze, a powrót nastąpi o godz. 9-j wieczór z Ożydowa.

Wojskowość uczciła arcyks. Wilhelma koncertem muzykalnym, danym wczoraj wieczorem w ogrodzie Miejskim. Pod osobistem kierownictwem chlubnie znanego kapelmistrza Rosenkranza wykonała kapela 80go pułku zarówno obfity jak doborowy program, który zwabił tłumy publiczności do ogrodu. Prócz dygnitarzy wojskowych był obecnym także p. namiestnik hr. Potocki. Z wykonanych utworów na szczególną wzmiankę zasługuje solo na klarnet „Il se peut qu'on oublie“ kompozycji ks. Montenuovo, jenerała jazdy, który, jak się dowiadujemy cały szereg swych muzykalnych utworów specjalnie temu pułkowi poświęcił. Podobały się także nadzwyczaj i zyskały powszechne oklaski: „Niemy trębacz“ humorystyczna polka Lössnera i „Nocne pozdrowienie“ solo na 5 instrumentów, kompozycji Storcha. Kapela 80go pułku złożyła wczoraj dowody niepospolitego artyzmu.

U ks. Mordziewicza w Haliczu odbyła się w tych dniach rewizja na rekwizycję ze Lwowa. Nie znaleziono rewolwerów, jak nam doniesiono na podstawie mylnej pogłoski miejscowej, ale komisja zabrała znaczną ilość papierów.

Sprawozdanie dyrekcji realnego wyższego gimnazjum w Wadowicach z r. 1877, wykazuje uczniów z początkiem roku szkolnego 292, z końcem 268. Egzamin dojrzałości złożyło 13. Sprawozdanie poprzedza praca prof. dra Wład. Kosińskiego: „Porównawcze zestawienie niektórych właściwości języka ludowego zachodniej Galicji ze staropolskim językiem.“

Doniesienia policyjne. Dnia 24. bm. zmarł nagle wyrobnik niewiadomego nazwiska, około 52 lat liczący, przy ulicy Żółkiewskiej; po bezskutecznej pomocy udzielonej przez lekarza dr. Spaustę, który orzekł, iż człowiek ten został apopleksją tknięty, zwłoki przewieziono do kostnicy głównego szpitala.

W nocy na 22. b. m. dokonano śmiałej kradzieży pod l. 361 m. Złoczyńca dostawszy się z ulicy Krawieckiej okiennicą do sklepu skradł z podręcznej kasy 15 złr, później poszedł do biurka, otworzył takowe za pomocą siekiery, zabrał ztamtąd różną monetę wartości 10 złr. a następnie usiłował się dostać do Wertheimowskiej kasy, której nie mogąc otworzyć porysował i pozaginał blaty, poczem zabrał surdut granatowy i wyniósł się tą samą drogą. Poszlakowany o tą zbrodnię jest parobek poszkodowanego Onufry Dzyndra z Demni, liczący lat 23, który zbiegł, jest on niskiego wzrostu, blondyn, owalnej twarzy, po miejsku ubrany.

Złożono w policji kupon na 9 złr. nr. 6.569 płatny 1. września 1877 przez galicyjski akcyjny bank hypoteczny jako półroczne odsetki od listu hipotecznego na 300 złr. Kupon ten znaleziono w sieniach domu pod l. 4 na Rurach. — Znaleziono także 8 kluczyków wiązane żelaznem kółkiem.

Stan powietrza. Dziś 24. lipca + 20° R. Pogoda piękna.

Kraków 23 lipca. *Czas* pisze: Na placu przedkatedralnym na Wawelu, odbyło się wczoraj o godzinie 8. z rana uroczyste poświęcenie chorągwi pierwszego galicyjskiego Stowarzyszenia weteranów, zamieszkałych w Krakowie i na Podgórzu. Przy udziale naczelnych władz wojskowych i cywilnych, oraz wobec dość licznie zebranej publiczności, nastąpiła po odprawieniu mszy św. pod namiotem, ceremonja poświęcenia, przy której fmporucz bar. Knebel wraz z swą małżonką zastępowali N. Państwa jako protektorów tego nowego Stowarzyszenia. Pod drugim namiotem przystąpiono w dalszym ciągu ceremonji do wbijania w drzewiec chorągwi ćwieczków, do czego wzywano obecnych imiennie. N. Państwa zastąpili znów w tej czynności jeneralstwo bar. Kneblowie, a po nich większa część znakomitszych członków zgromadzenia. Po skończeniu ceremonji przemówił p. Warschauer, przedstawiając ważność owej instytucji istniejącej już od dawna w innych krajach monarchji i skuteczność sił zbiorowych, które Stowarzyszenie to przywieść zdołały do skutku, złożył dalej hołd wdzięczności monarsze i pełnej dobroci monarchini, którzy przyjęli protektorat nad Stowarzyszeniem weteranów, następnie dostojnej arcyksiężniczce Marji Walerji, za przyjęcie godności matki chrzestnej, poczem wzywając błogosławieństwa niebios dla domu cesarskiego, zakończył trzechkrotnym okrzykiem: Niech żyje!

W sobotę wieczorem odbył się ślub dra Stanisława Smolki, prof. uniw. krak., syna dra Franciszka Smolki posła, z p. Marją Kremerówną, córką śp. Józefa Kremera, profesora i Marji z Mięczyńskich.

Wczoraj otwartą została w Krzeszowicach przez hr. Artura Potockiego strzelnica dla oficjalistów dóbr hrabstwa tenczyńskiego. Kosztowne dary za najlepsze strzały przez hr. Artura Potockiego ofiarowane, stanowiły: sztuciec, który dostał się p. Górskiemu i kordelas p. Albusowi.

Sokal 23. lipca. Zawitał do nas teatr polski pod dyrekcją p. Antoniego Kattnera. Po pierwszem przedstawieniu „Przezornej Mamy“ wynieśliśmy to miłe przekonanie, że p. dyrektor nie szczędzi trudu, aby publiczność do dalszych przedstawień zachęcić. Chodzi tylko o to, aby go publiczność miejscowa i okoliczna poparła.

W Przemyślu umarł dnia 21. bm. ks. Michał Kirchenberger, dziekan kapituły tamtejszej, prałat domowy Ojca św., przeżywszy lat 74.

Milówka 22 lipca. W skutek opieszałości i niedbalstwa organów, od których to zależy, wezbrana rzeka Soła porwała już drugą ofiarę w tym roku. Odkąd w r. 1873 woda zabrała most łączący wieś Milówkę, siedzibę sądu powiatowego i kościoła parafjalnego, z odległą tylko o pół ćwierci mili wsią Nieledwia, nikt się nie stara o przywrócenie tej jedynej komunikacji wozowej. Wprawdzie gmina Nieledwia sporządziła jeszcze przed rokiem połowę mostu od swojej strony, lecz druga połowa od strony gminy Milówki do dzisiaj nie jest wykończoną; wozy zmuszone zatem wbród rzekę przebywać, co przy trochę większym stanie rzeki górskiej, a taki stan bardzo często się pojawia, lub podczas spławu drzewa na wiosnę, jest albo wcale niepodobnem, albo z niebezpieczeństwem życia połączone. Na wiosnę br. 19letni syn gospodarza z Nieledwi przejeżdżający jednokonnym wozem przez Sołę, porwany siłą wody wpadł do rzeki i tamże śmierć znalazł, a było to w biały dzień. — Spodziewano się, że ten wypadek zwróci baczność władz autonomicznych i rządowych, i że one zarządzą nareszcie ukończenie mostu do połowy już zrobionego; lecz niestety, daremne były oczekiwania. Zaledwie upłynęły 3 miesiące, aż znów dzisiejszej nocy Maciej Słowik, gospodarz z Nieledwi, powracając wozem do domu, utonął w wezbranej rzece. W obu wypadkach konie się wyratowały i sprawdzono, że obaj nieszczęśliwi byli w stanie trzeźwym, śmierć ich cięży więc na sumieniu tych, którzy jakby z umysłu zaniedbują poruczone im z urzędu lub dobrowolnie na się przyjęte obowiązki publiczne. — Może niniejsza odezwa ocuci tych panów z letargu, w którym tak długo snać błogo spoczywają i pobudzi ich do energji, której tu niestety w wielu, bardzo wielu sprawach zbywa.

Janów 22. lipca. Dzisiaj o godzinie 1ej rano wybuchł znów pożar w naszej mieścinie. Szczęście, że wiatru nie było i płomień prosto w górę szedł, gdyż inaczej przy braku wszelkich narzędzi ogniowych znów miastu groziło niebezpieczeństwo, a tak tylko 2 domy się spaliły. Ogień wybuchł w domu bednarza Loster, jak mówią, umyślnie podłożony i z tej przyczyny tutejsza żandarmerja dziś rano aresztowała kowala Eksa, o ile on jest winien, jeszcze nie wiadomo, lecz muszą być na niego znaczne poszlaki. Co najgorsze przy tem wszystkiem, to że gmina o sprawieniu narzędzi ogniowych ani myśli.

Dnia 14. b. m. kolonista ze wsi Zimnawoda, wracając ze Starzysk przez Janów, a po drodze nie opuszczając karczem, wszczął w Janowie kłótnię z swym parobkiem i zranił go biczyskiem niebezpiecznie w głowę. Policjanci Janowscy chcieli go aresztować, lecz zaciął konie i zaczął uciekać, tak że go nikt dogonić nie mógł. W Zalesiu uciekając, przejechał człowieka Andrucha Hałaczynowskiego i tak go skaleczył, że dziś wątpią o jego życiu. Żandarmerji udało się wyśledzić jak się przestępca nazywa.

Poznań 21. lipca. Jak to już donosiliśmy, zniósł najwyższy trybunał wyrokiem z d. 27. z. m. wyrok tutejszego sądu apelacyjnego, uznający hr. Stanisława Platera niewinnym zarzuconego mu przeniewierzenia i oszukaństwa, o tyle, że podsądny uwolniony został od zarzutu przeniewierzenia i — w idealnej konkurencji — oszustwą a dalsze postępowanie w tej sprawie przekazał sądowi apelacyjnemu we Frankfurcie n. O. W wyroku tym wypowiedział najwyższy trybunał następujące uwagi godne zdanie prawne: Wymienionego w §. 266 kodeksu karnego przewinienia **przeniewierzenia się** (Untreun) może pełnomocnik dopuścić się nie tylko przez **pozytywne czyny**, lecz i przez **umyślne zaniechanie** rozporządzeń ze szkodą mocodawcy. Hr. Plater bowiem ściągnął był dla swej mocodawczyni hr. Kwileckiej, hipotekę, nie uwiadomiwszy jej o tem, a oraz zaniechał umieścić pieniędzy tych gdzieindziej, a w ten sposób wyrządził szkodę swej mocodawczyni. Sąd apelacyjny w Poznaniu nie upatrywał w tem zaniechaniu przeniewierzenia, ponieważ §. 266, 2 kodeksu karnego brzmi wyraźnie: za przeniewierzenie będą karani: pełnomocnicy, którzy pretensjami lub innemi częściami majątku mocodawcy umyślnie z szkodą jego rozporządzają. Najwyższy trybunał jednak uważa zapatrywanie to za mylne, wywodząc w swym wyroku, jak następuje: „Powód rozstrzygnięcia polega na ciasnej i dla tego fałszywej interpretacji §. 266 nr. 2 kodeksu karnego, ponieważ przyjąć niepodobna, aby wymienione przewinienie mogło być popełnione tylko przez pozytywne czynności, lecz przeciwnie według zamiaru i brzmienia dosłownego przepisu prawa także przez zaniechanie świadome rozporządzenia pełnomocnika ze szkodą mocodawcy, że przeto w tym kierunku nie ma różnicy wobec przypadków §. 266, 1 i 3 l. c.

Tutejszy komisarz kryminalny Büttner aresztował dnia 19. bm. w asystencji dwóch żandarmów w Kamionnie ks. Gidaszewskiego, ponieważ potajemnie odprawiał czynności duchowne.

Wczorajszego wieczora zgorzał w Bydgoszczy stary gmach seminaryjski, położony pomiędzy nowym gmachem a kościołem garnizonowym.

Z Żytomierza donoszą nam pod d. 15go lipca, że od niejakiego czasu mieszkańcy miasta są nadzwyczaj wzburzeni i przerażeni szeregiem strasznych morderstw, dokonywanych tak w samem mieście jak i jego okolicy. W przeszłym tygodniu zabito żyda wraz z jego żoną, utrzymującego szynk, za miastem przed kilku dniami zabito dwie kobiety, dziś znowu zamordowano całą rodzinę żydowską, złożoną z 7 osób. Szereg tych zabójstw, dokonywanych z niesłychanem zuchwalstwem wywołał taką panikę w mieście, że każdy obawia się o swe życie. Z uwagi, że od 1. czerwca aż po dziś dzień w Żytomierzu zabito 18 ludzi, i że morderców nie wykryto dotąd, to nic dziwnego że mieszkańcy są w obawie.

Wiedeń 23. lipca. (**Kronika wiedeńska.**) Nowomianowany kardynał Michajłowicz składał wczoraj wizytę następcy tronu i hr. Andrassemu. — Arcyksiążę Rudolf zamieszkał w Schönbrunnie. — Przybył tutaj książę R. Radziwiłł z Berlina. — Hr. Paweł Esterhazy, szambelan i rzeczywisty radca stanu, pułkownik honvedów z r. 1849, umarł w 70 r. życia.

(w) **Armja austrjacka w Polsce.** — Węgierski dziennik *Nemzeti Hirlap*, jeden z najpopularniejszych i najpoważniejszych w ojczyźnie Kossutha a nam nadzwyczaj przychylny, umieścił w ostatnim numerze na czele następujące sensacyjne telegramy:

Kamieniec 21 lipca. Austro-węgierska armja, której prawem skrzydłem dowodzi arcyksiążę Józef, przekroczyła dziś pod Chocimiem granicę. Radość ludności nie do opisania. Moskiewscy czynownicy uciekli w nocy.

Korczyn 21 lipca. Lewe skrzydło austrjackiej armji pod wodzą jenerała Szaparyego przekroczyło dziś granicę. Nad miastem powiewają sztandary. Wieczór iluminacja.

Wilno 21 lipca. Na wieść o maszerowaniu armji austrjackiej do Polski wybuchła rewolucja. Gubernator z rodziną jeszcze w nocy opuścił miasto. Deputacja miejska złoży jutro hołd arcyksięciu Albrechtowi, jako zastępcy cesarza. Radość niesłychana. Główna kwatera w Radziwiłowie. Naczelny wódz armji arcyksiążę Albrecht w imieniu cesarza i króla wydał następującą proklamację wojenną, zaczynającą się od słów:

Polacy!

Moja armja przekroczyła granice waszej ojczyzny, ażeby uwolnić was z pod jarzma moskiewskiego... itd.

Na potwierdzenie powyższych wiadomości następuje depesza z Bukaresztu, donosząca o szybkiem cofnięciu się Moskali na lewy brzeg Dunaju; z Odessy o równoczesnem pojawieniu się floty angielskiej i austrjackiej, z Paryża o upadku gabinetu Broglie, z Petersburga o abdykacji cara i w końcu z Berlina o 10letniem przymierzu między Austrją i Prusami. — Depesze te umieszczone w poważnym dzienniku na czele, bez żadnych uwag uderzyły wszystkich. Obstupuerunt omnes. — Niemieckie dzienniki uważają umieszczenie tych skomponowanych depesz jako figiel, kwalifikujący się do pisma humorystycznego. Według nas, inna w tem tkwi myśl. Węgrzy pragnący aby już raz Austrja wyszła z owej apatji wobec wypadków wschodnich, nakreślili dowcipnie plan przyszłej akcji Austro-Węgier, plan jedynie racjonalny, godny rządu postępowego, i umiejącego dobrze oceniać, zkąd mu grozi niebezpieczeństwo i jak go na zawsze uniknąć. Komicznem w tych depeszach jest tylko nominacja arcyksięcia Albrechta, znanego ze swych moskiewskich sympatyj, na oswobodziciela Polski.

Paryż 21 lipca. (**Drobiazgi paryskie**) Dawno już ktoś powiedział, że Francuzi są narodem, który śpiewa fałszywie i nie zna jeografji. — Obecnie sprawdza się to poniekąd, gdyż oto komisja przyszłej wystawy powszechnej zamówiła **cztery** grupy olbrzymich rozmiarów, mające zdobić cztery kąty placu Trocadero i przedstawiać zwierzęta głównych części świata: Europy, Azji, Afryki i Ameryki, a o piątej mianowicie Oceanji, zapomniała, czy też nic nie wie o niej?

— Teatr „Comédie Française“ doskonałe robi interesa na wznowieniu 4aktowej komedji Beaumarchais „Cyrulik Sewilski“, co daje powód teraźniejszym teatralnym recenzentom do przytaczania niektórych historycznych szczegółów, dotyczących tego arcydzieła. I tak sztuka ta przedstawiona po raz pierwszy w r. 1775 nie spodobała się publiczności stanowczo, do czego sam autor przyznaje się otwarcie w przedmowie do pierwszego wydania. Ale we 24 godzin przerobił on ją, skrócił o jeden akt, usunął co było zbytecznem, ciężkie ustępy w djalogu poprawił i utworzył sztukę prześliczną. Znana pani du Deffant tak się wyraża o niej w swych pamiętnikach: „Wczoraj (24 lutego 1775) byłam na przedstawieniu komedji Beaumarchais, którą dawano po raz drugi; na pierwszem przedstawieniu wygwizdano ją na drugiem miała szalone powodzenie...“ Dalej uczona literatka dodaje: „Nie może być nic dziwaczniejszego nad tę sztukę; jest szkaradna, zanudziła (?) mnie na śmierć.“ Tymczasem „szkaradna“ ta sztuka przeżyła

wszystko co napisała wykwintna pani Dudeffant. — Pierwsze przedstawienie „Cyrulika sewilskiego" przyniosło 3,367 liwrów dochodu, kwotę na owe czasy ogromną, zważywszy że słynna pówczas trajedja Woltera „Merope" dała 3,270 liwrów.

— Do „Jardin des plantes" sprowadzono 17 wielbłądów, 9 żyraf, 4 słonie, 6 bawołów, całą (aż z zagranicy), 1 kozy azjatyckie, 3 nosorożce, 12 strusiów i 9 antylop. Menażerja ta pozostaje pod dozorem 14 murzynów z Abisynji.

Bukareszt 20 lipca. Za Dunajem wrą obecnie walki, a w Bukareszcie zabawy na porządku dziennym. Tam ludzie, tu padają butelki. Tam grzmią działa, tu [illegible] miękkie melodje Verdiego i Donizettiego. Środkowym punktem wszystkich prywatnych i publicznych zabaw jest tam, jak pisze *Augsb. Allg. Ztg.*, ciekawy kanclerz moskiewski ks. Gorczakow. Rzeźki niedzieli był on na wieczorze u pani Ottetelschano, na którym nie brakło ani znakomitych cudzoziemców, ani dyplomatów, jak się tam mianują jenerałni konsulowie mocarstw europejskich. Błyszczeli tylko nieobecnością jenerałni konsulowie Austrji i Anglji. Ks. Gorczakow opuścił wieczór o godz. 11 nie bez charakterystycznego jednak słowa; rzekł on bowiem do młodej damy, której mąż służy w armji rumuńskiej i która była w rozpaczy, wierząc dziennikom bukaresztańskim, że armja rumuńska wejdzie do akcji i [illegible]: „Nie lękaj się pani, pewny jestem, że mąż twój będzie żył dla ojczyzny." Wiadomo, że ks. Gorczakow powiedział Rumunom, gdy ks. Karol zwał się z armją za Dunaj: „Zostańcie w kraju i żywcie się dobrze; zbytecznem byłoby, aby takie kraje jak Rumunja mięszały się w sprawy wielkich mocarstw."

Broglie w teatrze. W *Théâtre français* śpiewano w tych dniach „Cyrulika Sewilskiego" Beaumarchais'go. Publiczność demonstracyjnie przyjmowała wszystkie miejsca zawierające aluzje do stosunków teraźniejszych nieprzyjemnych dla ministrów „moralnego porządku". W pierwszym [illegible] Broglie wychylił głowę z loży i wzrokiem niezadowolenia i pogardliwym zaczął się rozglądać po sali. Publiczność odpowiedziała na to mruczeniem tak groźnem, że p. Broglie musiał się cofnąć, i [illegible] całą sztukę w kątku loży, żeby go nikt nie widział. Wyjechać nie wypadało, zakrawałoby to bowiem na ucieczkę, [illegible] przez całe przedstawienie, i z pewnością nie prędko pojedzie na żadną sztukę mistrza Beaumarchaisa.

Fałszywe banknoty. *Kaliszanin* donosi, że pojawiły się w Kaliszu fałszywe bilety 25-rublowe, oraz fałszywe kupony od listów zastawnych i obligów likwidacyjnych.

Korespondencja Redakcji. Rezerwiści w Cachowie: Bez podpisu (dla władzy) wiadomości nie możemy umieścić. — Pp JM i ZW. Musimy mieć absolutną pewność, że podpisy są autentyczne.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 23. bm. Licytacje: Realność pod l. 79 w Berezowce (powiat Monasterzyska). Cena wywołania 221 złr. — Realność pod l. 26 i 24 w Bukowinie (powiat Ułanów). Cena wywołania 440 złr. — Realność pod l. 152 w Zołyni (powiat Łańcut). Cena wywołania 700 złr. — Realność pod l. 146 w Dałkowie (powiat Lubaczów). Cena wywołania 935 złr. — Realność pod l. 53 w Paszczynie (powiat Dębica). Cena wywołania 920 złr. — Dobra [illegible] (w powiecie [illegible]). Cena wywołania 74.788 złr. — Realność pod l. 16 w [illegible] (powiat Dębica). Cena wywołania 5816 złr. — Suma 9100 kw. [illegible] proc. [illegible] na realności 1154, w Lwowie. Realność pod l. 12 w [illegible] (powiat [illegible]). Cena wywołania 1040 zł. — Na rzecz banku włościańskiego: Realność pod l. [illegible] w Małkowiach (powiat Radymno). Cena wywołania 600 zł. — Realność pod l. 36 w Michałówce (powiat Radymno). Cena wywołania 400 złr. — **Konkurs.** Posada [illegible] przy sądzie powiatowym w Dębicy. Płaca 250 złr. i dodatek aktywalny 25 proc.

Wykaz zmarłych osób w mieście Lwowie w czasie od 11. do 20. lipca 1877: [illegible]

Kronika sądowa.

Proces Tourville'a. (Ciąg dalszy.)

Z rzeczoznawców przesłuchiwano doktorów Zimmetera i Flora, którzy funkcjonowali jako tacy przy pierwszym procesie. Teraźniejsze ich zeznania sprzeczne są z poprzedniemi, co sami motywowali bliższem rozpatrzeniem się w faktach i dalszem [illegible] ich studjowaniem. Oto ich treść:

Przyczyną śmierci jest niewątpliwie hemorrhagja mózgu, jako też anemja wskutek wielkiej utraty krwi. Podobnego rodzaju apopleksja wydarzyć się może tylko w skutek upadku, zepchnięcia na znaczną wysokość lub też gwałtownych uderzeń w czaszkę tępem narzędziem, a więc nie mogą zaistnąć okoliczności, że rzeczone rzeczy, należące do pani Tourville, znaleziono w różnych miejscach po drodze, którą padała, porozrzucane, gdy tymczasem kapelusz pozostał na jej głowie, tudzież że na przestrzeni całej pochyłości długiej na 75 metrów, po której ciało staczało się nie dostrzeżono śladów krwi.

Wszystkie te powody zniewalają rzeczoznawców do oświadczenia, że dowodzenie Tourville'a przytoczone podczas drugiej komisji, o pierwszem stoczeniu się żony, są fałszywe.

Tourville utrzymuje dalej, że żona jego, gdy się oglądał, powtórnie upadła i toczyła się ku drzewu odległemu o 25 metrów, gdzie zatrzymała się. Przeciw temu twierdzą rzeczoznawcy, iż niepotrzebnem jest, by kobieta takiej tuszy jak pani Tourville, mogła stoczyć się dalej jak o 1 lub 2 metry. Próbowano rzucać wielkie okrągławe kamienie z drogi po tym samym stoku i kamienie te zatrzymywały się jak tylko siła rzutu ustawała. Gdyby dama ta nawczo chciała odebrać sobie życie, to wyszukałaby niezawodnie miejsce spadzistsze, jakich w tej okolicy nie brak.

Pierwsza i druga komisja znalazła ślady krwi nieprzerwanie aż do miejsca gdzie trup leżał, na odległości 151 metrów (w miejscu gdzie pierwszy raz upadła śladów tych nie było). Pani Tourville w skutek spadnięcia z drogi, czy to przypadkowego, czy obmyślanego, mocno skaleczyła sobie twarz i ztąd to pochodzą owe krople krwi. Ponieważ zaś teren nie nadaje się do staczania, więc ślady krwi powinneby znajdować się nie na całej przestrzeni.

Według zdania rzeczoznawców pani Tourville postradać mogła życie tylko z ręki swego męża i to w sposób następujący:

Tourville zepchnął ją silnem uderzeniem z drogi. Upadła prawdopodobnie twarzą zwrócona ku pochyłości na kamienie. Bardzo być może, iż przy tem spadaniu wywichnęła sobie rękę. Tourville poskoczył za nią i nim zdołała podnieść się zadał jej kilka silnych uderzeń ostrokańciastym kamieniem w tył głowy i tym sposobem pozbawił zmysłów.

Z kobietą w takim stanie mógł postąpić jak chciał i zaraz począł wlec ciało. Wykonał to bardzo zręcznie; tylko człowiekowi takiej zimnej krwi i takiego usposobienia mogło się udać wleczenie ciała na przestrzeni 150 metrów nie zawalawszy się krwią, wyjąwszy dwóch miejsc. Musiał stanąć bokiem do ciała i ciągnąć je za rękę; w miejscach trudniejszych podpierał się parasolem i przytem złamał rączkę. Zdaje się, że od czasu do czasu zatrzymywał się, ponieważ w niektórych miejscach ślady krwi są obfitsze.

Potem znalazł się na płaszczyźnie długiej na 23 metry, trawą porosłej, na której wleczone ciało pozostawiło wygnieciony ślad, szeroki na 30 do 50 centymetrów. Dalej grunt znowu stawał się stromym i za jednem silnem pchnięciem ciało spadło na drugą piaszczystą i skalistą zarazem płaszczyznę z wysokości 20 metrów.

Po dokonaniu czynu Tourville zajął się rozrzucaniem rzeczy w miejscu, gdzie jakoby wydarzyło się pierwsze spadnięcie, a następnie powrócił do Tarfoi.

Fakta świadczące przeciw Tourville'owi, dodają w końcu rzeczoznawcy, są tak rażąco dowodne, że niżej podpisani z najgłębszem przekonaniem poczytują go za mordercę własnej swej żony i wszelkiemu innemu rodzajowi jej śmierci obsolutnie zaprzeczają.

Przy osobistem przesłuchaniu dr. Profanter oświadczył, że rany w głowie pani Tourville żadną miarą nie mogą pochodzić od upadnięcia, ale wynikły w skutek gwałtownego uderzenia, i że starcia na kolanach po śmierci dopiero nastąpiły.

Na tem posiedzenie zostało zamknięte.

(C. d. n.)

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Gdańsk 21. lipca. (Sprawozdanie tygodniowe). W początku tego tygodnia mieliśmy powietrze gorące naprzemian z ulewnym deszczem; od czwartku jest powietrze suche i gorące. Widoki na tegoroczne żniwo pszenicy i żyta są jak najlepsze, a sprzęt ostatniego już w tym tygodniu rozpoczęty.

W Anglji panowało powietrze zmienne, chłodne, naprzemian z deszczem, który pszenicy zapewne zaszkodził, żniwa, które o 14 dni później jak zwykle tamże nastąpią, oczekują lepszego jak w roku zeszłym. Usposobienie targów angielskich na pszenicę było w końcu zeszłego i w początku tego tygodnia stalsze jak dotąd; przyczyna tego leży w stopniowem zmniejszeniu się płynących do Anglji ładunków, oraz małych dowozów krajowej pszenicy, w skutek czego widzą się młynarze zmuszeni do płacenia wyższych cen, która to zwyżka prawie na wszystkich targach tamtejszych nastąpiła, gdyż potrzeby konsumcji wymagają do nowego żniwa jeszcze dość znacznych zasobów. Import do Anglji wynosił w tygodniu 7. bm. się kończącym 1,072.098 ctr. pszenicy i 90.329 ctr. mąki, w porównaniu 1,279.919 ctr. pszenicy i 178.986 ctr. mąki w tygodniu roku zeszłego. Płynące do Anglji kwantum zmniejsza się widocznie i wynosiło w tygodniu do 12. bm. 745.000 kw. pszenicy, z tych z samych Indyj 226.000 kw, w porównaniu 806.000 kw. pszenicy w tygodniu poprzednim i w porównaniu 1,231.000 kw. w tym samym tygodniu roku 1876. Na płynące, oraz nadeszłe ładunki, panował nader ożywiony pokup po cenach zwyżkowych, przyczem jednakże do 19. bm. 18 ładunków niesprzedanych pozostało.

Londyn miał tendencję zwyżkową i dobry pokup, w skutek czego i sprzedaże naszej pszenicy tam dotąd do skutku przychodziły.

W Liwerpol płacono 3—4 p. wyższe ceny, w Hull 2 p. i w Leith 1—2 p. Targi francuskie zwyżkowe, w skutek widoków na złe żniwo. W Belgji panował lepszy pokup po cenach zwyżkowych. Targi holenderskie stałe, lecz spokojne. Nowy Jork notował wyższe ceny mimo nadziei obfitego żniwa. W Niemczech południowych targi stałe, w Austro-Węgrzech zwyżkowe. Berlin z początku zwyżkowy, notował w końcu pszenicę o 3—4 m., żyto o 3 m. niżej.

Na naszym targu zbożowym panowało w poniedziałek i mianowicie we wtorek nadzwyczajne ożywienie, spowodowane korzystnemi sprzedażami za granicą. Ograniczony dowóz pszenicy nie dawał jednakże dostatecznego wyboru; mianowicie brakło wyborowych gatunków, a za będące na giełdzie zbyt wygórowane żądano ceny, chociaż we wtorek już 5 m., a nawet i więcej jak w zeszłą sobotę płacono. Jednakże pokup ten ustał już we czwartek, gdyż za wysokie żądania uniemożliwiały eksporterom dalsze czynić zakupy. Obrót pszenicy wynosił w tym tygodniu 1750 ton. Żyto mało dowiezione, osiągało wyższe ceny, chociaż je tylko na konsumcję miejscową kupowano. Jęczmień, groch i wyka niezmiennie. Rzepik mało jeszcze dowieziony, miał niezły pokup, lecz tylko w dobrym i suchym gatunku; wilgotny prawie wcale niesprzedajny; na dzisiejszej giełdzie, jak zwykle w sobotę oferty zaś były mniejsze. Owies bez większego pokupu.

Płacono za 1000 kilogramów wagi holenderskiej:

Pszenicy rossyjskiej	120—134 kilogr.	220—258	marek.
„ lepszej	—	„	—	„
„ czerwonej				
„ pstrej	120—128	„	247—259	„
„ jasnej	—	„	—	„
„ białej	—	„	—	„
„ wys.pstr. szklist.	129—130	„	270—278	„
„ jasno-pstrej	128	„	264	„
Żyta rossyjskiego śwież.	119—120	„	120—145	„
„ górnopolskiego	—	„	—	„
Jęczmienia polskiego	—	„	—	„
„ rossyjskiego	105	„	114	„
Koniczyny czerwonej p. 100 k.			—	„
„ białej	„ „ „		—	„
Grochu na paszę	„ „ „		130—136	„
Wyki	„ „ „		82½	„
Owsa krajowego	„ „ „		—	„
Rzepiku	„ „ „		307—313	„

A. Makowski i Sp.

Dalsza lista składek i przyznanych subwencyj na cele wystawy krajowej po koniec czerwca 1877: (C. d.)

Za pośrednictwem delegata p. Franciszka Linka z Komarna: hr. Lanckoroński Karol 800 zł., Link Franciszek 5 zł., Jaworski Tomasz 2 zł., Bielewicz Kazimierz 1 zł., Rudnicki Stanisław 1 zł., Kinzl Adolf 1 zł., Okniński Antoni 1 zł., Błocki Michał 1 zł., Liwel Józef 1 zł., razem 813 zł. Za pośrednictwem delegatów Joachima Hochfelda i J. A. Baczewskiego ze Lwowa: hr. Rusocki Włodzimierz 50 zł., Gubrynowicz & Schmidt 15 zł., hr. Reyewa Witma 30 ct., Ettinger Isaak 10 zł., Wohlfeld & Klarfeld 15 zł., Stroh Jakób 5 zł., Penzias Henryk 5 zł., Buber Salamon 10 zł., J. A. Baczewski 20 zł., Hochfeld Joachim 5 zł., Filja zakładu kredytowego 100 zł., Młyn parowy w Sokalu 20 zł., razem 285 zł. Za pośrednictwem delegata Józefa Glanza z Bolechowa: Mikolasz Karol 2 zł., Mattauschek Wacław 1 zł., Liglbauer Edward 2 zł., Bielikowicz Pankracy 1 zł., W. Dunder 1 zł., Grabowski Marcin 1 zł., Leopold de Podbrady Popper 100 zł., razem 108 zł. Za pośrednictwem delegata Stanisława Matkowskiego z Jezierzan: Mysłowski Alfred 100 zł., Starzyńska z Zadurowa 100 zł., br. Romaszkan Jakób 50 zł., br. Błazowski Krzysztof 15 zł., Wolański Władysław 25 zł., Szawłowski Stanisław 5 zł., hr. Borkowski Aleksander 5 zł., Cielecki Artur 10 zł., Cywiński Ignacy 10 zł., Matkowski Stanisław 10 zł., Dąbrowski Wiktor 1 zł., Przysiecki Karol 1 zł., br. Błazowski Edward 10 zł., Bogucki Władysław 5 zł., razem 347 zł. Za pośrednictwem delegata hr. Henryka Łączyńskiego: Mazaraki Jędrzej 10 zł., Kunaszewski Władysław 10 zł., razem 20 zł. Za pośrednictwem delegata Juljusza Sochanika z z Zbaraża: Sochanik Juljusz 5 zł., Wolfarth Wiktor 2 zł., Krzysztofowicz Jakób 10 zł., Mochilewski Michał 2 zł., Ginsberg Mozes 2 zł., (nazwisko nieczytelne) 1 zł., Solecki Joachim 2 zł., (nazwisko nieczytelne) 2 zł., Brzozowski Włodzimierz 3 zł., (nazwisko nieczytelne) 1 zł., N. Winogrodzka 1 zł., J. Lipski 2 zł., Kopczyński Stanisław 3 zł., Czerwiński Gustaw 1 zł., Berl Izrael 1 zł., razem 38 zł.

Ostatnie wiadomości.

W telegramie z Rasgradu donosi korespondent *Tagblattu*, że dnia 18. była mała potyczka koło Popkos, w której 2000 baszybozuków i Czerkiesów stawiło walecznie czoło przemagającym siłom, i cofnęli się do Haidarkoi. Esref pasza zrobił dziś poruszenie naprzód pod Obrebnik, obsadził tę miejscowość, i znalazł tam zwłoki pomordowanych 64 kobiet i dzieci. Tutaj znowu widziałem dziś 50 ofiar okrucieństw moskiewskich. Ruch kolejowy pomiędzy Ruszczukiem a Warną przywrócono; koło stacji Wetowo, naprawiono popsute przez Moskali miejsca. Reuf pasza pobił Moskali koło Sl.cowa; otrzymawszy posiłki Moskale powrócili i przez wąwóz Demir Kepu wtargnęli do Jamboli. — O bitwie pod Plewną donosi ten korespondent, że zaczęła się ona dnia 19. pod wieczór, przerwana nocą, trwała nazajutrz od świtu do godziny 4tej po południu. Osman pasza zdobył szturmem wszystkie pozycje Moskali. Spodziewaną jest tam ponowna bitwa, gdyż Moskale ściągają posiłki.

Telegram o zamiarze wysłania delegata Porty do cara z prośbą o pokój jest tak nieprawdopodobny, że słusznie powołuje się na prywatne informacje.

N. fr. Presse otrzymuje pod d. 21. b. m. następujący telegram z Bukaresztu: W Bałkanach dzieją się okropności. Przystanki koczowniczej ludności tureckiej znajdujące się w górach, zostały przez Bułgarów wyśledzone i wydane Moskalom. Wszystkich schwytanych Turków Moskale powywieszali a wioski ich z dymem puścili. W Bałkanach toczy się rozpasana wojna ludowa. Wojsko moskiewskie bardzo źle jest zaopatrywane. Wielki książę ma w tych dniach przebyć Bałkany. O ruchach tureckich wiadomości posiadane w głównej kwaterze są bardzo niepewne. Następca tronu ociąga się z wydaniem bitwy dopóki Ruszczuk nie będzie zupełnie obsaczony. Oczekuje na posiłki; ma mu być dodaną jedna dywizja, w skutek czego siły jego wzrosną do 70.000 ludzi. Na wczoraj spodziewane było ostrzeliwanie Ruszczuka z Giurgiewa. Stan zdrowia armji moskiewskiej nie jest zadawalniający. W lewem skrzydle (14 korpus), które przez dwa dni, 17. i 18. b. m. zatrzymało się w Dobrudży, przybytek chorych wynosił 650 ludzi.

Z Ickan telegrafują do tegoż dziennika, że w piątek przybył do Jass, wraz z innymi jeńcami, Hassan pasza. Rumuni okazali się względem jeńców z wielką niegodziwością, a nawet nie wahali się znieważać ich.

Post dowiaduje się z Wiednia, jako zajęcie przez Anglję Gallipoli, a zatem Dardanelów, jest rzeczą zdecydowaną; gabinet angielski w tym celu wysyła 18.000 wojska do Gallipoli a 7000 do Gibraltaru i Malty. Wbrew temu doniesieniu piszą do *Montagsblattu* z Londynu, że Anglja pozostaje neutralną, ani myśli o żadnem wysyłaniu wojska, i że nawet zaniechała zamiaru interweniowania. W Berlinie, gdzie powinni byliby w tej materji wiedzieć coś pewnego, nie wiedzą nic ani o jednej ani o drugiej rzeczy; za pewne uważają tylko, że Anglja zbroić się nie przestała.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Z Biura korespondencyjnego.

Stambuł 23. lipca. Moskale w skutek czwartkowej potyczki cofnęli się od Khediller ku granicy. Muktar pasza posunął znowu naprzód swój obóz. Komunikacja telegraficzna z Karsem przywrócona. — Ani z nad Dunaju, ani z Bałkanu nie donoszą o żadnych nowych potyczkach. Abdul Kerim i Redyf pasza przybyli do Stambułu.

Bukareszt 23. lipca. Baterje moskiewskie w Slobozji utrzymują straszliwy ogień przeciw Ruszczukowi. Widać turecką armję, stojącą bezczynnie między Ruszczukiem a podgórzem Bałkanów.

Londyn 24 lipca. *Reuter Office* **donosi z głównej kwatery Muktara paszy dnia 20. bm.: Moskale przedsiębrali rekonesans 8 pułkami konnicy i 8 działami przeciw Muktarowi paszy, i cofnęli się znów. Sprzęt obozowy Moskale przetransportowali do Dżamslidasz i do Aleksandropola.**

Londyn 23. lipca. *Morningpost* pisze: Rząd postanowił znacznie wzmocnić wojska morskie floty Śródziemnego morza.

Standard donosi: Wieści o obsadzeniu Gallipoli, są bardzo przesadzone, rząd postanowił jedynie natychmiast wzmocnić załogi Malty i Gibraltaru. Wojska w kilku dniach tam odpłyną. Kraj zapewne pochwali te kroki, a mocarstwa, które czekały, co Anglja uczyni, w tym postąpieniu ujrzą nowe stwierdzenie postanowienia, nieodstępywać za żadną cenę od wytkniętej polityki; dla Moskwy zaś to postąpienie Anglji powinnoby być przestrogą, iż bądź co bądź nie należy opierać ambitnych obliczeń na błędnej idei o zamiłowaniu Anglji w spokoju. „Euphrates" odpływa we czwartek z 2500 ludźmi, „Crocodile" i „Malabar" z dalszemi 2500 pójdą tuż za nim. Pułkom wzbroniono brać żony i dzieci z sobą.

Londyn 24. lipca. W izbie gmin oświadczył Northcote: pogłoski o wysełce i miejscu przeznaczenia wojsk opierają się na tem, że rząd w teraźniejszym niepewnym stanie morza Śródziemnego, uważał za stosowne, załogę Malty uzupełnić do etatowej siły. Taka jest przyczyna wysełki wojska i jedyna odpowiedź, jaką dać mogę.

Londyn 24. lipca. W Izbie panów oświadczył Derby: Załogę angielską na morzu Śródziemnem, która teraz nie jest w pełnej ilości, z powodu niepewnych i zaniepokojonych stosunków Europy wzmocniono o 3000 ludzi.

W Izbie gmin oświadczył Bourke, że mu urzędownie nic nie wiadomo o tajnych przygotowaniach do wyprawy na wodach włoskich lub adrjatyckich, ani o misji adjutanta Nikity do Rzymu. Rząd włoski zażądał od Izb kredytu na zakupno koni, rządowi jednak angielskiemu wiadomo, że etat koni w armji włoskiej jest o wiele niższy od stopy pokojowej. Dalej oświadczył, że nie wie nic, czy jenerał moskiewski naznaczył premję na głowę jenerała Kemballa. Konsul w. brytański w Erzerum doniósł, że nieregularne wojska tureckie i bandy Kurdów dopuściły się wielkich gwałtów w Armenji. Reprezentant w Stambule, otrzymał zlecenie zrobienia przedstawień Porcie.

Londyn 24. lipca. Rząd polecił dwom innym okrętom transportowym przygotować się do odpłynięcia. W Aldershot w przyszłym tygodniu oczekują rozkazów do wymarszu dalszych oddziałów wojskowych, mianowicie dwóch pułków konnicy, oddziału inżynierji i pociągów.

„Standard" i „Daily Telegraph" ganią ostatnie odpowiedzi ministrów i zarzucają, iż rząd nie mówił z większą otwartością. „Daily Telegraph" pisze, że wojska angielskie będą musiały popłynąć do Gallipoli, jeśli podczas przybycia ich do Malty, wypadki tak samo jak obecnie, przedstawiać się będą. Anglja musi otwarcie przemówić, i po męsku działać.

Paryż 24. lipca. *Corresp. Havas* donosi: Według prywatnych wiadomości ze Stambułu Aarifi pasza doradzał sułtanowi, aby bawiącego obecnie w Szumli Namyka paszę wysłać z misją do cara. Wszystkie mocarstwa, które brały udział w konferencji mają otrzymać zawiadomienie o zamiarach pokojowych tej misji.

Paryż 23. lipca. *Temps* podaje następującą depeszę: Na wyspie Krecie wybuchło powstanie.

Waszyngton 23. lipca. Rząd gromadzi wojska na kilku punktach, ażeby w razie potrzeby interweniować mógł. Spustoszenia, wliczając 125 lokomotyw i 2000 wagonów, wyrządziły szkodę na 3 do 4 miljonów dolarów. Obywatele Pittsburga potworzyli komitety bezpieczeństwa, aby nowym gwałtom zapobiedz. Zmowa rozszerzyła się na linje kolejowe Pensylwanji, Nowego Jorku i dalej na Zachód.

Nowy-Jork 23. lipca. Zastanowiono ruch kolejowy. Nowych zaburzeń nie ma, ale wiele miast i innych miejscowości jest zaniepokojonych. Wojska związkowe maszerują do Filadelfji. Robotnicy przyłączają się do powszechnej zmowy. Część powstańców w Pittsburgu złożyła broń.

Telegramy zbożowe z dnia 23. lipca.
Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 33·75; **Budapeszt:** pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 10·81, **Berlin:** Pszenica żółta na lipiec-sierpień 2[illegible]·00, żyto loco 000·00, okowita 49·30; **Szczecin:** pszenica na czer.-lip. 000·00, rzepak na jesień 00·00; **Paryż:** mąka 159 kilo 6[illegible]·75

Wiedeń, 24. lipca, 10 godz. 45 min.

Akcje Kredytowe	186·25	Akcje kolei Kar-Lud.	226·25
„ Anglo-Austr.	73·80	„ „ Połudn.	·—
„ Unionsbank	62·—	„ Banku Fr. Aust.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·81

Usposobienie: podwyżka.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 23. lipca, 2 godz. 25 min.

Losy kredytowe	152·—	Ung. Staats-Obl. 1877	64·25
Akcje Węgier. Kred.	147·—	Galic. Indemnizacja	84·25
„ Ang.-Austr. B.	72·50	1864 Losy	133·—
„ Unionsbank	61·—	Siedmiogr. kolej	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	224·75	Verkehrsbank	80·—
„ „ Północn.	186·50	Tureckie Losy	14·—
„ „ Połudn.	70·50	Węg.-Gal. kolej	81·50
„ „ Alföldu	107·—	Baubank-Actien	·—
„ „ Elżbiety	147·—	Staatsbahn	259·50
„ „ Lw.-Cz.	118·	Bankverein	58·50
„ „ Węg. Pół.	93·—	Węgierskie Losy	75·—
„ „ Rudolfa	110·—	Reichsmark	61·05
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·81

Usposobienie: mdłe.

Wiedeń, 23. lipca.

Jed. dług pań. w bank.	6[illegible]·[illegible]0	Londyn	124·20
„ „ „ „ sreb.	67·40	Srebro	109·—
Renta w złocie	74·65	20-frankówka	9·91
Losy pożycz. z r. 1860	114·—	Dukat ces. men.	5·95
Akcje banku narod.	796·—	100 marek niemiec.	61·05
Akcje banku kredyt.	[illegible]53·70		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	215·75	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	2[illegible]·—	Kolei Rumuńskiej	14·60
Lombardy	11[illegible]·—	Austrjackie banknoty	163·25
Galicyjskie	9[illegible]·—	Uspos. —	

Paryż, 3% renty 70 60 Lombardy 147·—

Przyjechali do Lwowa dnia 24. lipca.

Hotel Żorża. T. hr. Dzieduszycki z Zaleszczyk, br. Tarnowski z Drohobycza, A. br. Haydel z Romaszówki, A. Bocheński z Ottyniowic, B. Płoszowski z Przemyśla.

Hotel Europejski. E. Chiliński z Rossji, S. Friedmann z Podwołoczysk, W. Landau z Tarnopola.

Hotel Langa. W. Stolzberg, M. Schreiber, M. Qnittner, K. Beresz i M. Badian z Wiednia, G. Oppenheim z Strassburga, L. Steiner i J. Marx z Mannheim.

Hotel Angielski. G. Aksentowicz z Danilcza, J. Barański z Łukawicy, S. Brześciański z Sądowej Wiszni, Dr. Albin Waligórski z Przemyśla, W. Aulich z Lackiego, H Strasser z Wiednia, R. Baron z Bolechowa.

Hotel Warszawski. L. Tyszkowski z Tarnopola.

Hotel Kohna. Juljan Lewicki z Halicza, Seweryn Znajmiecki z Stanimierza, Józef Zukien z Józefki.

Pociągi kolejowe

Przychodzą do Lwowa: z Krakowa o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 minut 20 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mięszany). — Z Czerniowiec: o godz. 9 m. 55 wieczór (p. posp.); o godz. 3 m. 40 rano (p. m.); o godz. 2 m. 50 po południu (p. wiec.z.) — Z Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 8 m. 36 wieczór i o godz. 8. m. 51 rano. — Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 m. 54 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 8 po południu (p. m.); na dworzec lwowski główny: o g. 10 m. 38 wieczór (p. posp.); o godz. 8 m. 25 rano (p. osob.); o godz. 8 m. 48 po południu (p. mięszany).

Odchodzą ze Lwowa: do Krakowa: o godz. 11 m. 8 przed północą (p. posp.); o godz. 4 m. 40 rano (p. osob.); o godz. 4 m. 45 po południu (p. mięsz.) — Do Czerniowiec: o godz. 6 m. 25 rano (p. posp.); o godz. 11 m. 25 wieczór (p. mięsz.) — o godz. 12 m. 30 z południa (p. mięsz.) — Do Stanisławowa: (na Stryj); o godz. 6 m. 25. rano i o godzinie 5 minut 58 wieczór. — Do Podwołoczysk (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (p. osob.) o godz. 12 m. 11 w południe (p. mięsz.); z głównego dworca o godz. 6 rano (p. posp.) o godz. 10 m. 37 wieczór (pociąg osob.); 11 m. 45 w południe (pociąg mięsz.)

[illegible]wów, z Izby handlowej	żądają	płacą
Dnia 23. lipca.		
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. à 200 zł.	228 —	225 25
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	121 50	118 —
Banku Hip. gal. à 200 zł.	230 —	226 50
„ Kred. gal. à 200 zł.	214 —	210 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	83 60	82 90
„ „ „ 4 „ „	77 50	76 50
„ „ „ 6 „ „	88 60	82 90
Banku Hipotecz. galic. 5%	87 65	86 90
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. 6%	93 —	91 75
[illegible] kred. zakł. [illegible]		
Gal. Bank. 6% los. w 15 l.	91 3	90 25
[illegible] kred. miejs. 6% w 15 l.	— —	—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	95 15	94 15
Pożyczki kraj. 1873 à 6%	91 —	[illegible] —
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	20 50	18 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 90	5 80
„ cesarski	5 94	5 84
20 frankówka	9 9[illegible]	9 80
Pół imperjał rossyjski	10 14	9 95
Rubel rossyjski srebrny	1 92	1 83
„ „ papierowy	1 82	1 80
100 marek niemieckich	61 80	60 80
Srebro za 100 zł.	[illegible]9 75	107 75
Kupony w srebrze za 100 zł	[illegible]9 75	107 50
Wiedeń 2[illegible] lipca		
5% zjedn. dług państ. bank.	[illegible] 80	62 60
„ „ „ „ srebr.	68 —	67 80
Renta w złocie za 100 [illegible]	75 —	74 80
Oblig. indemn. [illegible]	—	106
„ „ „ czeskie	104	103 2[illegible]
„ „ „ węgierskie	76 5	76
„ „ „ galicyjskie	85	84 25
„ „ „ bukowińsk.	83 25	82 25
„ „ „ siedmiogr.	74 50	74 —
Węg. poż. kol. 300 fr. 120 zł.	99 25	98 75
Listy Zastawne.		
5% Banku narod. listy	98 10	97 95
5 „ galicyjskie	77 —	76 —
„ „ „	84 —	83 —
5% „ gal. Zakł. kred. włośc.	92 75	92 —
6% [illegible] kred. [illegible]	98	90 —
[illegible]	—	—

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	106 75	106 25
5 „ Domen państw. 120 zł.	141 50	— —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	334 —	332 —
„ „ „ 1854	109 75	109 25
„ „ „ 1860	114 50	114 —
1/5 losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	122	121 50
Losy pożyczki z r. 1864	134	133 50
„ prem. pożycz. węgier.	75 75	75 25
„ Osmorente	24 —	22 —
„ Kredytowe	162 10	163 —
„ Żegl. par. na Dunaju	98 75	98 25
„ księcia Salm	38 —	37 —
„ „ Palfy	[illegible]9 —	[illegible] 50
„ „ Klary	30 50	30 —
„ hr. St-Genois	30 50	30
„ miasta Budy	19 —	[illegible]8 50
„ ks. Windischgrätz	[illegible] 75	[illegible] 25
„ hr. Waldstein	22 50	21 50
„ hr. Keglevich	13 25	12 75
„ Rudolfa	16 —	15 50
„ tureckie 400 franków	14 25	13 75
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	800 —	[illegible]3 —
Zakładu kredytowego	154 80	154 60
Żeglugi par. na Dunaju	[illegible]8 —	[illegible]6 —
Kolei północ. Ferdynanda	18[illegible]0	1865
„ rządowej fr. a.	241 25	240 75
„ wschod. c. Elżbiety	[illegible]8 50	[illegible]8 —
„ Południowej	70 50	70 —
„ Galicyjskiej	224 75	224 25
„ Czerniowieckiej	119 50	118 50
„ Albrechta	—	— —
„ węgr. północ.-wsch.	100 —	99 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. w sr.	10 75	10 25
„ Alföld.-Fiumeńskiej	108 —	107 50
„ Koszycko-Bogumił.	92 —	91 50
„ Siedmiogrodzkiej	67 25	66 75
„ Ołmuńskiej	187 —	186 —
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austrj.-północ.-zach.	110 75	110 25
„ Franciszka-Józefa	124 —	123 —
Banku anglo-austrjac.	[illegible]8 —	72 50
Zakładu kred. węgier.	47 —	46 50
Banku franko-austrjac.	— —	— —
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie		— —
Banku kred. gal.		—
„ [illegible]	225 —	220 —
„ [illegible]	81 —	80 —

Obligi pierwszeństwa	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	63 25	6[illegible] —
„ państwow. 500 fr.	158 80	157 40
„ Emisja z r. 1867	149 50	148 50
„ południow. 500 fr.	111 —	110 50
„ Bony 1875-78 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m. k.	102 —	101 —
„ „ 100 zł. w. a.	98 50	98 —
„ „ w srbr. 5%	109 50	109 —
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	86 50	85 50
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	108 —	108 25
„ Emisja II.	101 75	101 25
„ Lw.-Czer. à 300 zł (w srb. 5% za 100)	77 75	77 25
„ Emisja z r. 1877	75 —	74 50
„ Siedm. 200 zł. w. a.	61 70	60 —
„ ks. Rudolfa 300 zł w sr. 5% za 100 zł	79 —	78 75
Tow. [illegible] gal. po 300 zł.	90 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 92	5 91
„ dukat na wagę	5 95	5 94
20-frankówka	9 93	9 89
Suwereny angielskie	1[illegible] 45	1[illegible] 40
Imperjały rossyjskie	10 18	10 1[illegible]
Srebro	109 10	108 90
Srebro kupony	109 20	109 10
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	60 95	60 85
Rubel pap.	1 81	1 81

Warszawa, 19 lipca.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	99 15
„ „ 2ej serji	— —	99 15
„ „ kupon	— —	80 —
„ „ nowe	95 50	95 20
„ „ kupon	— —	87 ½
„ likwidacyjne	83 40	83 10
„ kupon	— —	[illegible] ½
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
[illegible] pożycz. wsch. [illegible]	— —	— —
„ „ „ [illegible]	— —	— —

PARASOLKI

damskie od 80 cnt. do 10 złr.

Miniardis, Point-Laces i inne najnowsze Krepinki do robót friwolitowych, Wzorki i Ceratkę gumową do tejże roboty, Szydełka, Widełka, Łudki i Pierścionki, **Nożyczki z fabryk angielskich** do haftu i do krawieczczyzny, Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5 złr.

Liście do robienia kwiatów,
Środki, Owoce, Trawki, Mech, Łyczko, Rosę, Farby w płynie i proszku, Batyst, Papiery, Bibułki, Bawełnę zieloną, Pędzle, Sprężynki, Drucik, Szczypczyki, Pałeczki i maszynki wszelkie do odciskania kwiatów i liści.

1210 12-0 (4) **Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się spiesznie i najakuratniej.**

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie.

!! Dla matek !!
Niezawodnie skutkująca
CZEKOLADA
przeciw robakom
1 sztuka 15 centów.
Pakiet 10 sztuk zawierający złr. 1 20.
Sprzedaje i rozsyła pocztą
Apteka pod „Węgierską Koroną“
J. PIEPESA
we Lwowie.
Składy na prowincji: W Przemyślu Józef Maszewski, apt.; w Tarnowie Antoni Tenczyn, apt.; w Zbarażu E. Kruh, apt.; w Bołszowcu u A. Wąsowicz, apt. 1075 14—0

Wzywam
p. Wal..... Ko..... we Lwowie, p. pro. Ad... En.... we Lwowie, p. Wło........ Ste........ we Lwowie, p. An..... Ma..... we Lwowie, p. Ma...... He......... we Lwowie, p. Fe..... Ma........... we Lwowie, p. C..... P....... w Stryju, — żeby moje należytości **zaraz zapłacili,** w przeciwnym razie podam całe imiona i fakta do publicznej wiadomości. 1149 1—1
Paweł Gorski.

Rzepa pastewna
biała, okrągła lub długa ½ kilo 70 ct.
Turnips angielski
biały i żółty, długi i okrągły ½ kilo 80 cnt. do 1 złr.
poleca w zdrowem ziarnie
WILHELM ADAM
1093 **we Lwowie,** 12—0
przy placu Marjackim pod l. 10.
UWAGA. Przy odbiorze przynajmniej 10 kilo ceny znacznie tańsze.

Wezwanie.
Upraszam Wgo Lewickiego który był u mnie z hr. Walewskim, o przesłanie mi swego adresu listownie do Cucułowiec poczta Żydaczów. 1212 3—3
Juliusz Tchorznicki.

Choroby syfilityczne
czyli weneryczne, tak świeżo powstałe jako też zaniedbane lub źle wyleczone, wszelkie inne tym podobne słabości, zgubne skutki **samogwałtu** n. p. osłabienie nerwowe, upływ nasienia, impotencję, początki suchot itd. leczy na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń podług najpewniejszej w żadnym kierunku nieszkodliwej metody, gruntownie i pod najściślejszą dyskrecją, specjalista chorób syfilitycznych i skórnych, praktyczny lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji
Jan Kurpiel,
przy ulicy Sobieskiego nr. 12 w domu p. Bałtowskiego we Lwowie, ordynuje od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu. 1109 7—0
Zamiejscowym, którym na przeprowadzenie kuracji w ścisłej dyskrecji (w małych miastach i wsiach prawie niemożebnej), zależyć powinno, udziela rady listownie i wysela lekarstwa w ten sposób, iż adresat najmniejszemu podejrzeniu uledz nie może.

Wieś
o 400 morgach w powiecie Jarosławskim zaraz pod bardzo korzystnemi warunkami na **sprzedaż.**
Bliższą wiadomość udzieli adwokat Dr. Dzidowski we Lwowie przy ulicy Kościuszki pod l. 2. 1213 3—3

Kawę
doskonałego, czystego i mocnego smaku,
co gwarantuję,
złr. 1·80 za kilo;
jakoteż inne towary kolonialne w najlepszym gatunku i po najtańszych cenach, poleca
O. T. WINCKLER
1197 **we Lwowie.** 3 3

Ksiądz
grecko-katolicki z Chełmskiego bez posady, ma 3 synów w Gimnazjum Franciszka Józefa, przechodzących do klasy 8., 7. i 5., których pojedyńczo na czas wakacyj mógłby dać na wieś, dla przygotowania kandydatów do tegoż Gimnazjum. 1218 3—5
Wiadomość Ochronki l. 7.

BALSAM
VETORINIEGO
przeszło 70 lat Szanownej Publiczności znany i z dobrym skutkiem używany na **Cholerę,** reumatyzm, ból zębów, rany wszelkiego rodzaju i inne słabości wedle przepisu, dostać można po aptekach i w fabryce **flakon po 1 złr. 50 cnt.,** większej ilości za opuszczeniem rabatu. Flakony bez mego podpisu są zfałszowane. 1036 14—0
Fr. Szeligowski.

Jurysta
ukończony, mający wielkie ćwiczenie w wykładaniu przedmiotów szkół gimnazjalnych w polskim lub niemieckim języku, poszukuje lekcji na czas wakacji w miejscu lub na wieś. Podejmuje się też przygotować uczniów do egzaminów poprawczych lub wstępnych, warunki przystępne. Adres: **M. Bielew,** poste restante we Lwowie. 1242 1—2

Zarząd pralni
chemicznie paryskiej
3374 20
przyjmuje **gazy, mu'e, tarlatany, koronki i pióra** do farbowania po cenach bardzo umiarkowanych. Zwraca się uwagę Szanownej Publiczności iż takowym nadają się **bardzo piękne kolory.** Wszelkie zamówienia na prowincji uskuteczniają się jak najrychlej..
Oraz w zakładzie moim udziela się **kroju sukień damskich** metodą paryską, dotychczas za najlepszą uznana. — Kurs cały 5 zł.
Piekarska ul., róg ul. Sakramentek, obok kamienicy p. Widenia l. 1 B, kamienica czerwona, nr. drzwi 3.

Szlachetnej osobie,
chcącej podać rękę pomocy przeciw lichwie pożyczką 1000 złr., ofiaruje pewna familia prawomocną policę Towarzystwa asekuracyjnego krakowskiego na 1000 złr., jako pokrycie, a oprócz tego całe domowe utrzymanie, t. j. pomieszkanie, stół i obsługę i 5 złr. miesięcznie jako procent aż do umorzenia pożyczki. Kontrakt notarjalny. Adres franko **X. Y. 77** poste restante Tarnopol. 1232 2—3

Kronika Żałobna
rodzin wielkopolskich,
od roku 1863, do 1. czerwca 1877, z uwzględnieniem znaczniejszych osobistości zmarłych w tym przeciągu czasu i w innych dzielnicach Polski, oraz na obczyźnie, — zawierająca przeszło **2000 nekrologów** i około **100 rodowodów,** oraz przypisków genealogicznych, wyszła z druku i jest do nabycia po **15 marek** za egzemplarz i 50 fen. na koszta przesyłki, u niżej podpisanego. 1147 5—5
Teodor Żychliński
św. Marcin 43,
w Poznaniu.

Dr. Bolesława Limanowskiego
REFORMACYJNO-SPOŁECZNE PRĄDY
w 18 stuleciu
ze szczególnem uwzględnieniem rzeczy polskich, drukuje obecnie
„TYDZIEŃ“
literacki, artystyczny, naukowy i społeczny,
którego prenumerata wynosi:
we Lwowie 3 złr. 50 cnt.
z przesyłką 4 złr. 40 cnt.
KSIĘGARNIA POLSKA
1153 ***we Lwowie.*** 2—0

Przewyborną, silnie aromatyczną
KAWĘ
St-Jago plantation
po zł. **1 04** za ½ kilo,
poleca handel
St. Markiewicza
1092 we Lwowie, w Rynku l 42. 3 0



Realność
z ogrodem
we Lwowie przy ulicy Łyczakowskiej jest z wolnej ręki pod bardzo korzystnymi warunkami **zaraz do sprzedania.**
Bliższej wiadomości udzieli Magazyn Mód Marji Bourdon pod l. 9 ulica Sobieskiego I. piętro we Lwowie. 1245 1—3

KAUKAZ
przez 1153 8-0
Mateusza Gralewskiego
Wychodzi zeszytami pięcio-arkuszowemi. Całość obejmie około 40 arkuszy druku. Cena w prenumeracie 3 złr., w ładnej oprawie w płótno angielskie złr. 3·80. Druk ukończony zostanie w czerwcu. Po wyjściu cena będzie podniesioną.
Adres Wydawnictwa:
KSIĘGARNIA POLSKA
Lw.w, 12, ulica Kopernika

Dr. Leonard Tarnawski
otworzył
kancelarję adwokacką
w Przemyślu
196 pod l 8 w Rynku. 6—6

Torebki próbkowe
pergaminowe i z trwałego papieru, dla przesyłania prób zboża, nasion, mąki lub twardych tłuszczów, poleca w różnej wielkości po **najumiarkowańszej cenie**
O. T. WINCKLER
1197 **we Lwowie.** 3—3

Zakład naukowy wojskowy
przygotowuje do egzaminów na **jednorocznych ochotników,** kadetów do linji i **oficerów rezerwowych,** tudzież do egzaminów wstępnych do szkół kadeckich i do wszystkich c. k. zakładów wojskowych i załatwia wszelkie ku temu potrzebne kroki, podania etc.
Zgłaszać się można co dzień od godziny 4. po południu. 1065 11—0
F. Koestlich,
ul. Ormiańska l 16.

Sezon 1877.
Świeże Wody mineralne
z zdrojowisk naturalnych co dni 14 nadchodzą do handlu
KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie, ulica Halicka.
Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam natychmiast z sumienną troskliwością.
1040 35—0

WYPRAWY ŚLUBNE ze srebra stołowego i złota.
J. DĄBROWSKI
jubiler i złotnik,
we Lwowie ulica Halicka l. 17 (dawniej W. Penter),
poleca swój skład wyrobów
ZŁOTNICZO-JUBILERSKICH
oraz przyjmuje wszelkie roboty tak nowe jak i naprawy.
Szczególnie zwraca uwagę na **szpilki i pierścionki bukietowe,** jakoteż **obrączki ślubne** po cenach jak najtańszych.
Oraz **kupuje** srebro, złoto, brylanty, perły i inne szlachetne kamienie po cenach najwyższych.
Wszelkie zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najakuratniej. 1136 6—0
Wszystkie rzeczy srebrne i złote są urzędownie cechowane.

BIBLJOTEKA
historycznych romansów polskich,
wychodzi w zeszytach tygodniowych po 25 ct. Do tej pory opuściło druk 12 zeszytów i zawierają: Bernatowicza „Pojatę córkę Lizdejki“ i Bronikowskiego „Mysza wieża wśród jeziora Gopła“. W dalszym ciągu będą zamieszczone powieści: Bernatowicza „Nałęcz“, Bronikowskiego „Hipolit Boratyński“, „Jan III. i dwór jego“, „Olgierd i Olga czyli Polska w 11-tym wieku“, „Kazimierz Wielki i Esterka“ i inne arcydzieła.
Przy 40-tym zeszycie prenumeratorowie tytułem premji otrzymają **za dopłatą tylko 4 zł. wspaniałe 2 pejzaże** (olejnodruki) w **ramach złoconych.** 10.0 11—0
Przedpłacone zeszyty wysyłane bywają **franco.**
Abonenci miejscowi płacić mogą za każdy pojedyńczy zeszyt.
Zamówienia przyjmuje księgarnia
F. H. RICHTERA we Lwowie.

Węgierskie promesy zł.	2,50		Ciągnienie już 14. sierpnia. Główna wygrana **200.000** złr.
Losów z r. 1864 „	3,50		Ciągnienie już 1. września. Główna wygrana **260.000** złr.

(+ stempel)
Razem tylko 3 złr. 75 cnt. i stempel
Kupno i sprzedaż papierów i losów państwowych po kursie dziennym.
Nyitrai & Comp., Wien, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

PENSJONAT.
Z rozpoczęciem nowego 1877/8 roku szkolnego otwieram u siebie pensjonat dla 5 lub 6 uczniów gimnazjalnych lub realnych szkół. Wszelkie wygody, troskliwą opiekę i korepetycję z wszystkich przedmiotów szkolnych zapewniam. Uwzględnieni będą tylko młodzieńcy z dobrem rodzinnem wychowaniem. 1142 23—0
Bliższa wiadomość we Lwowie ulica Łyczakowska l. 32 I. piętro.
Dr. Z. Rościszewski.

Poszukuje się
Nauczyciela,
któryby mógł i chciał pozostać w domu na wsi przez lat kilka, a był nietylko uzdolnionym do przygotowania chłopców do egzaminów z klas normalnych, a w danym razie i z pierwszych kilku klas gimnazjalnych, mówił przytem biegle po niemiecku, ale w którymby oraz i po za godzinami lekcyj szkolnych mogli chłopcy znaleźć wykształconego, przyzwoitego i troskliwego mentora. 1244 1—3
Zgłosić się pod adresem: **Kornel Horodyski** w Tłusteńkiem, poczta Probużna w powiecie Husiatyńskim

Uwiadomienie.
Czekoladę
meksykańską wanilową i homeopatyczną z najsłynniejszej fabryki Massona w Paryżu otrzymał w komis
Jan Müller
właściciel cukierni,
i sprzedaje po cenie fabrycznej.
1062 10—24

Z gumi i pęcherza
prezerwatywa.
Rozsyła za pobraniem pocztowem i dyskrecją tuzin od 2 do 6 zł.
J. N. SCHMEIDLER,
fabryka gumi, Wiedeń, VII. powiat, Stiftgasse Nr. 19. 1022 29—0

Prawdziwy górski
Sok malinowy
najprzedniejszego zapachu i wybornego smaku, dający się długo przechowywać, poleca
1 kilogr. po 1 złr. 20 ct.
O. T WINCKLER
1197 **we Lwowie.** 3—3

Z powodu zupełnego zwinięcia handlu pod firmą:
Józef Schier i Syn
(Rynek, obok księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego)
odbywać się będzie **przez krótki tylko czas**
Zupełna wyprzedaż towarów
ze złota, srebra, oraz galanteryjnych
30% niżej cen fabrycznych.
Panom kupcom z prowincji opuszcza się przy większem zamówieniu odpowiedni rabat. 1188 3—3

Handel maszyn do szycia | **Na raty** | Zamiana i specjalna naprawa
MASZYNY do SZYCIA
z największej fabryki w Europie
akcyjnego Towarzystwa Friester & Rossmann w Berlinie
z gwarancją 5-letnią, poleca handel maszyn do szycia
Józefa Iwanickiego
przy ulicy Akademickiej l. 2, Hotel Żorża.
Na raty (po bokach)
Zapas czółenek i innych części składowych | Na raty 1018 14—0 | Igły do maszyn wszystkich systemów.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE MIEJSKIE
we Lwowie,
udziela członkom swym
pożyczki hipoteczne, gminne i zaliczki,
wydaje
6% Listy dłużne,
które mają udział w dywidendzie z czystych zysków, a pokrycie prócz w poszczególnych pożyczkach w ich hipotekach, także w solidarnej odpowiedzialności członków Towarzystwa (dotychczas około 15000), sprzedaje takowe po notowanym kursie dziennym, i wypłaca ich kupony, tak w biurze centralnym we Lwowie, jak i w biurach ajencyjnych okręgowych i powiatowych, niemniej w Wiedniu w kantorze bankowym Nizszo-Austrjackiego Towarzystwa eskontowego, przyjmuje
Wkładki oszczędności
w swych biurach od **jednego złr.** począwszy na książeczki i **marki** wkładkowe
procentując je po 6% za 14-dniowem wypowiedzeniem.
„ „ „ 7% „ 30- „ „
„ „ „ 8% „ 50- „ „
Biuro Towarzystwa we Lwowie, ulica Wałowa l. 2.
1024 25—0 **Dyrekcja.**

P. T.
Pozwalam sobie podać niniejszem do wiadomości, że w połączeniu z **Associété des arts à Bruxelles** i wielu znakomitemi konfekcjonistami w Wiedniu i Paryżu udało mi się wynaleziony przez nas, według systemu monsieur Ch. Jaclin à Paris, szablon uniwersalny wytworzyć w ten sposób, iż takowy może być nazwany prawdziwem dobrodziejstwem dla dam i rodzin.
Rozwiązane zadanie w zakresie domowej ekonomii!
Patent 1876 r.
cesar. król. wył. uprzyw.
Szablon uniwersalny
systemu Ch. Jaclin à Paris, wynalazca H. M. Müller w Wiedniu.
Szablon uniwersalny przez Jego Ces. Mość **cesarza Franciszka Józefa I.** wyłącznym przywilejem **odznaczony,** w porozumieniu z obu ministerstwami najwyżej patentowany i od naśladownictwa zabezpieczony, jest przedmiotem niezbędnym dla każdego domowego gospodarstwa, ponieważ **każda dama** za pomocą tego uniwersalnego szablonu z poręczeniem, że
bez poprzednich wiadomości
każdy krój sukni wszelkich możliwych wielkości wykonać, wszelką zmianę przedsięwziąć, jako też wszelką suknię wszelakiego fasonu bezzwłocznie suknie sobie lub każdemu innemu zrobić może.
Jeżeli uwzględnimy, że wyuczenie się kroju sukien połączone jest ze stratą czasu, kosztami i innemi trudnościami, jeżeli następnie weźmiemy na uwagę okoliczność, wiele źle zrobionych sukien wytwarza się niezręcznemi rękami i co za tem idzie, celu swego nie osięga, ale owszem przeciwnie jako bezwartościowy balast ku wiecznemu zmartwieniu w skrzyniach pozostaje, i jeżeli natomiast zastanowimy się nad tem, że wszelkim tym niemiłym ewentualnościom zapobieży raz nabycie szablonu uniwersalnego, ponieważ takowy wystarczy na wszelkie możliwe wielkości (od dziecka do najtęższej kobiety) i wiecznej jest trwałości, to każdy musi się przekonać, że takowego z powodu kolosalnych swych korzyści i ogromnych oszczędności, za jego pomocą osięganych, nie powinno braknąć w żadnej rodzinie.
Ażeby szablon uniwersalny uczynić dostępnym każdej rodzinie, zniżyłem cenę jego na 2 zł., przy nadesłaniu gotówki, albo 2 zł. 10 ct. za zaliczką pocztową i upraszam o szybkie zamówienie, ponieważ z powodu wielkiego zapotrzebowania i małego zapasu, musi nastąpić nowy nakład i ceny będą podwyższone.
Do każdego szablonu dołącza się sposób użycia.
Najdogodniejsze zamówienia za zaliczkową pocztową.
Przestroga! Wałęsają się pewni oszuści, którzy publiczności ofiarują naśladownictwo mojego, przed trzema laty za mały uznanego i ad acta złożonego szablonu, jako prawdziwy c. k. wył. uprzyw. szablon uniwersalny, więc ja P. T. Publiczność przestrzegam od kupowania takiego falsyfikatu, i zwracam szczególnie uwagę, że powyższe szablony tylko od mojej firmy otrzymywać można i na moją markę i pieczęć uważać należy.
Z uszanowaniem
H. M. Müller,
c. k. właściciel przywileju i wynalazca szablonu uniwersalnego,
Wiedeń, VI., Millergasse 52.
1199 3—3

Wielkie zwycięstwo nauki!
Udało się nakoniec niewyleczalne dotąd choroby:
Epilepsję — padaczkę — kurcze
za pomocą wszechstronnie skutecznego, zgodnego z naturą leczniczego traktowania radykalnie na całe życie wyleczać.
Wszyscy powyższych cierpień doznający, mogą z największem zaufaniem przy podaniu wieku swego i czasu trwania choroby, zgłaszać się pisemnie do
C. W. Telle
Berlin, Oranienstrasse 33.
1223 2—0

ELIXIR ET DRAGÉES DU Dr RABUTEAU
(Lauréat de l'Institut de France)
ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały w szpitalach paryzkich przez professorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.
Preparata te z CHLORKU ŻELAZA leczą BLADACZKĘ, WYNĘDZNIENIE, NIEDOKRWISTOŚĆ, regulują ODPŁYWY MIESIĘCZNE, wzmacniają ORGANIZMY WYCZERPANE i OSŁABIONE, niesprawiając nigdy ZATWARDZENIA.
Sprzedaż hurtowa w PARYŻU, u p. CLIN et Ce, ulica Racine, 14.
Dostać można: we *Lwowie*, w aptece p. Mikolacha; w *Czerniowicach*, w aptece p. Golichowskiego i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

Już znany z taniości, rzetelności i dobrych towarów handel
G. K. NOWICKIEGO
we Lwowie, obok Hotelu Warszawskiego — poleca
KAWY Ceylon piękne duże, Moccę arabską prawdziwą, Jawę złotą prawdziwą, mniej tańsze gatunki, ręcząc za smak czysty. — **HERBATY** chińskie i rosyjskie zjednały sobie już wziętość pół kilo złr. 1·60, 2, 3 i 4. — **WINA** Węgierskie, Austrjackie, Styryjskie, Reńskie, Francuskie i deserowe, około 50 gatunków butelka od 55 cnt. do 6 złr. — **PORTER** angielski. — **PIWA** butelkowe: Schwechackie, Pilznenskie i Krasiczyńskie. — **WÓDKI, ROZOLISY i LIKWORY** z fabryk: Łańcuckiej, Bialskiej, Opawskiej i zagranicznych.
Wszelkie artykuły kuchenne wchodzące w skład mego handlu korzennoge, wyborne a najtaniej. 1050 37—0
Wody mineralne z zaręczeniem prawdziwości i świeżości sprzedaję w handlu i rozsyłam koleją lub pocztą jak najstaranniej opakowane.
Zamówienia od złr. 50 posyłam franko do każdej stacji kolei galicyjskich, nie licząc również nic za opakowanie.
Przesyłki pocztą za zaliczką uskuteczniam najsumienniej odwrotnie. — Dziękując za dotychczasowe zaufanie i względy Szanownym P. T. kupującym tak w miejscu jak i na prowincji, polecam się takowym nadal. Z poważaniem **Gustaw Kazimierz Nowicki.**

Wydawca: Jan Lam. Odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz. Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza.